SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII. PIĄTEK 26 LISTOPADA 1926 ROKU. Nr. 280.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Sukcesy polskich jeźdźców w Nowym Jorku.

Warszawa, 25-11. (AW). P. Prezydent Rzeczypospolitej wysłał pod adresem polskich jeźdźców, biorących udział w zawodach hipicznych w Nowym Jorku, gratulacje, z powodu zwycięstwa. Jak donoszą porucznik **Szosland zdobył pierwszą i trzecią** nagrodę, major **Toczek, zdobył drugą nagrodę,** oraz rotmistrz **Królikiewicz trzecią** w konkursie hipicznym.

Dom wypoczynkowy dla dziennikarzy.

Kraków, 25-11. (AW). Związek dziennikarzy polskich w Krakowie otrzymał od zarządu dóbr książąt Czartoryskich **parcelę budowlaną** w Ojcowie, gdzie tworzona jest obecnie wysoko nad koliną położonem płaskowzgórzu w pięknych lasach osada, która będzie rozbudowaną według opracowanego już we wszystkich szczegółach planu. **Na swej parceli Związek dziennikarzy polskich w Krakowie zamierza wybudować dom wypoczynkowy dla dziennikarzy z całej Polski.**

Cło wywozowe na zboże.

Warszawa, 25-11. (AW). Na jutrzejszem posiedzeniu Rady ministrów rozpatrywana będzie sprawa wprowadzenia cła wywozowego na zboże, natomiast zakaz wywozu uważany jest za niepraktyczny, wobec wysyłania kontygentu dla Gdańska, co utrudnia kontrolę nad wywozem.

Długoterminowy kredyt dla cukrowni.

Warszawa, 25-11. (AW). W związku z odmową podwyżki cen cukru, cukrownie otrzymały od Rządu zapewnienie, że żadna cukrownia, mająca warunki rozwoju, nie upadnie. **Cukrownie, znajdujące się w trudnościach finansowych, otrzymać mają długoterminowy kredyt.**

Inauguracja roku szkolnego w szkole gospodarstwa wiejskiego.

Warszawa, 25-11. (AW). W najbliższą niedzielę odbędzie się inauguracja roku szkolnego 1926-27 w szkole gospodarstwa wiejskiego, której rektorem jest b. premjer Władysław Grabski. Uroczystość tę ma **zaszczycić swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej.**

Tygodnik ukraiński w Warszawie

Warszawa, 25-11. (AW). W najbliższych dniach ukaże się w Warszawie tygodnik ukraiński pod tytułem **„Nowaja Niwa“.** Tygodnik wysuwa hasło ukrainizacji cerkwi prawosławnej na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej.

Rada naczelna Zw. L. N.

Warszawa, 25-11. (Tel. wł.). Rada naczelna Związku ludowo-narodowego zwołaną została na 28 bm.

Kamieniew posłem w Rzymie

Rzym, 25.11 (AW). Kamieniew został mianowany posłem sowieckim w Rzymie.

Marsz. Piłsudski wyjechał do Wilna.

NARADA PREMJERA Z MIN. ZALESKIM.

Warszawa, 25.11 — Szef Rządu marszałek Piłsudski, przybył wczoraj w godzinach popołudniowych do Ministerjum spraw zagranicznych i odbył dłuższą naradę z min. Zaleskim w sprawach, związanych z bliskim wyjazdem min. Zaleskiego na sesję Rady Ligi Narodów w Genewie.

Wyjazd min. Zaleskiego do Genewy spodziewany jest w środę lub czwartek przyszłego tygodnia.

ODJAZD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO DO WILNA.

P. premjer, marszałek Józef Piłsudski wyjechał wczoraj pociągiem pospiesznym o godzinie 11 m. 30 wieczór do Wilna. Celem pożegnania p. marszałka, na pół godziny przed odejściem pociągu zebrali się w salonie recepcyjnym dworca Głównego liczni przedstawiciele wojskowości i władz cywilnych.

Marszałek Piłsudski zjawił się na dworcu o godzinie 11 m. 15 i udał się natychmiast do swego wagonu salonowego.

Przed wejściem do wagonu pożegnał się z przedstawicielami wojskowości, poczem w wagonie przyjął min. Zaleskiego.

Rozmowa trwała około 10 minut.

Wśród zebranych, czekających aż do odejścia pociągu, widzieliśmy gen. Piskora, kom. miasta, płk. Reżena, płk. Macieszę, komendanta głównego policji państwowej, płk. Maleszewskiego, dyrektora dep. politycznego, Min. spraw wewnętrznych, dra Świtalskiego, posła Miedzińskiego, płk. Sławka i wielu innych.

Marszałkowi towarzyszą w podróży adjutanci: major Prystor i major Wenda. Pobyt marszałka Piłsudskiego w Wilnie potrwać ma trzy dni, powrót do Warszawy nastąpić ma w niedzielę.

Warszawa, 25.11 (Tel. wł.) Dziś z rana przybył marszałek Piłsudski do Wilna, którego na dworcu powitała orkiestra 2 pp. Leg. hymnem narodowym. Marszałek udał się do mieszkania swego brata p. Jana Piłsudskiego sędziego sądu okręgowego. Przed domem postawiono wartę honorową. W Wilnie bawi od wczoraj minister sprawiedliwości p. Meysztowicz.

Rolnictwo poznańskie i przemysł śląski tworzą jedną organizację.

NOWA ORGANIZACJA WSPÓŁPRACOWAĆ BĘDZIE Z RZĄDEM NAD ROZBUDOWĄ ŻYCIA GOSPODARCZEGO.

Warszawa, 25-11. (PAT). **Pod adresem Rządu na ręce prezydjum Rady ministrów nadeszła wczoraj z Poznania następująca depesza:**

Ciężkie położenie gospodarcze świata i naszego kraju pogłębiło w opinji całego społeczeństwa i Rządu przekonanie, że wyjście z obecnych trudności wymaga wzmożonego uwzględnienia potrzeb życia gospodarczego, zwiększenia wytwórczości i otoczenia tak warsztatów pracy, jak i świata pracującego wydatną opieką. W dążnościach tych wszyscy obywatele i czynniki powinni z całą siłą i według najlepszej woli współpracować.

Rolnictwo i przemysł rolniczy zachodniej Polski oraz przemysł górniczo-hutniczy Górnego Śląska, witając z pełnem uznaniem te dążenia, połączyły się po głębokiej rozwadze w dniu dzisiejszym w tej myśli i na tej drodze. Wynikiem osiągniętego porozumienia jest stworzenie organizacji, która przy ścisłej współpracy z Rządem ma na celu rozbudowę życia gospodarczego, jego wzmocnienia i ożywienia, oraz przyczynienie się do utrwalenia podstawy i rozkwitu państwa naszego. Nowa organizacja prosi przyjąć zapewnienie naj szczerszej chęci i najlepszych zamiarów, oraz oświadcza gotowość do jak najszerszej współpracy.

Podpisy: **Mieczysław Chłapowski, Geisenheimer, Kiedroń, b. minister, Marjan Szydłowski, Jan Żółtowski, Józef Żychliński i wielu innych.**

Dymisja wiceministra oświaty Gayczaka.

Warszawa, 25-11. (Tel. wł.). **Minister oświaty i wicepremjer p. Bartel udzielił wczoraj dymisji wiceministrowi oświaty p. Gayczakowi.**

Powodem dymisji była różnica poglądów na sprawy oświatowe pomiędzy p. Bartlem i wiceministrem Gayczakiem.

W czasie swego stosunkowo krótkiego urzędowania p. Gayczak wsławił się zezwoleniem przemawiania żargonem delegacji żydowskiej, która przyszła użalić się do p. wiceministra w sprawach szkolnictwa żydowskiego. Wywołało to wówczas entuzjazm na łamach prasy żydowskiej, a znacznie mniejszy entuzjazm w opinji społeczeństwa polskiego.

Dymisja p. Gayczaka przyjęta zostanie bez smutku.

W każdym razie na uwagę zasługuje fakt dymisjonowania p. Gayczaka w przed dzień rozpatrywania przez sejmową komisję budżetową budżetu Ministerjum oświaty.

Warszawa, 25-11. (Tel. wł.). **W czwartek rozeszły się pogłoski, że na wiceministra oświaty upatrzony jest major Jędrzejewicz, który jest łącznikiem pomiędzy prezydjum Rady ministrów i Ministerjum oświaty.**

P. Bartel zapowiedział nowy ustrój szkolnictwa.

DEBATY SEJMOWEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ NAD BUDŻETEM MINISTERJUM OŚWIATY.

Warszawa, 25.11 (PAT) Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przewodniczący poseł Rymar zakomunikował, że poseł Artur Hausner PPS. zrezygnował z referatu budżetu poczt i telegrafów. Komisja zgodnie z propozycją przewodniczącego powierzyła ten referat posłowi ks. Kaczyńskiemu.

Ks. Kaczyński (Ch. D.) wygłosił następnie referat o budżecie Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego oświadczając, że zamierza zaproponować podwyżkę budżetu o 816.000 oraz 6 rezolucyj między innemi w sprawie zorganizowania administracji Ministerjum, oddania szkół zawodowych pod bezpośrednie kierownictwo kuratorów, większej opieki nad domami akademickiemi.

Po referacie zabrał głos kierownik Ministerjum wyznań religijnych minister Bartel, który akceptował w zupełności postulaty wysunięte przez referenta i prosił o wstawienie dodatkowe jednego miljona złotych na budowę gmachu Ministerjum.

W dyskusji ogólnej zabrali głos posłowie: Grunbaum, Śliwiński, Wasyńczuk, Harusewicz i Łypacewicz. Na przemówienia te replikował minister Bartel.

Wicepremjer Bartel w przemówieniu swojem wypowiedział się jako zwolennik podwójnego typu szkół: jedne — przygotowywujące do studjów uniwersyteckich, drugie — oparte na zawodowości i umiejętności indywidualnej jednostki.

W dyskusji stanowczo zapewnił, iż w niedługim czasie zwoła komisję z profesorów, celem opracowania takiego ustroju szkolnictwa, który uniezależniłby szkolnictwo od względów politycznych.

Przedstawiciele mniejszości narodowej w dyskusji zaatakowali politykę szkolną.

Sejmowa komisja budżetowa na popołudniowem posiedzeniu dokończyła dyskusji ogólnej nad budżetem Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przyczem zabierali głos jeszcze posłowie: Królikowski (PPS.), Kornecki (ZLN.), Utta (Zjedn. niem.) i Kwiatkowski (Ch. D.). Następnie komisja przeszła do dyskusji szczegółowej i głosowania. W wyniku dzisiejszych popołudniowych obrad przyjęto całą stronę dochodów budżetu z drobną podwyżką dochodów w dziale archiwów o sumę 9040 zł. Po stronie wydatków przyjęto dział centrali Ministerjum, wydatki kuratorjów, inspektoratów szkolnych, szkolnictwa powszechnego, średniego, zawodowego i wyższego. W działach tych, w szczególności w dziale wyznań na wniosek przewodniczącego posła Rymara wstawiono sumę **100.000 złotych, przekazaną na wykonanie konkordatu w sprawie zakonów żebraczych.** W tym samym dziale na wniosek posła ks. Kaczyńskiego podwyższono pozycję dla wyznania mojżeszowego o 65.000 zł., w dziale kuratorjów i inspektoratów podwyższono koszta podróży dla inspektorów o 100.000 złotych.

W dziale szkolnictwa powszechnego podniesiono ilość etatów poczawszy od 1 września 1927 o 300, co stanowi wydatek dalszy 630000 złotych.

Wszystkie inne wnioski a w szczególności szereg wniosków posłów Grünbauma, Wasyńczuka, Smólikowskiego odrzucono. Na jutrzejszem rannem posiedzeniu komisja wysłucha odpowiedzi ministra Bartla na wszystkie poruszone sprawy, dokończy dyskusji szczegółowej nad budżetem Ministerjum wyznań religijnych i przystąpi do dyskusji nad budżetem Min. pracy i opieki społecznej: referuje poseł Ziemięcki (PPS.).

Wybory władz Związku ziemian

Warszawa, 25-11. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym odbyły się wybory władz Związku ziemiańskiego. Przewodniczącym wybrany został ponownie Maurycy Zamoyski. W składzie zarządu zaszły pewne zmiany, na miejsce bowiem p. Fudakowskiego wszedł hr. Jundziłł, jeden z uczestników manifestacji w Nieświeżu. Wskazywałoby to zatem, że **wybory nie były pozbawione pewnego posmaku politycznego.**

Obrady komisji admin.

Wraszawa, 25-11. (PAT). **Sejmowa komisja administracyjna obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej do rad powiatowych. Referent poseł Putek (Wyzw.) przedstawił sprawozdanie podkomisji administracyjnej o wyniku narad nad artykułami przekazanemi.** Podkomisja zaproponowała uchwalenie 6 wstępnych artykułów, zawierających zasady prawa wyborczego do rad powiatowych. **Po dyskusji komisja uchwaliła wszystkie zasady, a resztę artykułów odesłała do podkomisji, która na piątkowem posiedzeniu złoży o niej sprawozdanie.**

PRZEGLĄD PRASY

Stronnictwo prawicy narodowej.

„Nasz Przegląd“ zamieścił wywiad z prezesem stronnictwa prawicy narodowej w Łodzi p. Maurycym Poznańskim: Ze względu na b. charakterystyczne momenty tego wywiadu aby w społeczeństwie nie było żadnych złudzeń, podajemy go w całości:

— Czy organizacja stronnictwa konserwatystów w Łodzi stoi w związku ze zjazdem nieświeskim?

— Ależ nie, brzmi odpowiedź. Stronnictwo to powstało całkiem samorzutnie. Myśl założenia stronnictwa kiełkowała oddawna. Zdecydowane było założenie stronnictwa w Łodzi jeszcze we wrześniu, podczas pobytu mojego w Karlsbadzie, gdzie się spotkałem z członkami stronnictwa konserwatystów krakowskich, do którego od dłuższego czasu należę. Łączenie naszej pracy organizacyjnej z ostatniemi wypadkami politycznemi, albo z jakiemikolwiek nastrojami, jest niesłuszne.

— A program polityczny i gospodarczy stronnictwa?

— Obowiązują nas tezy programowe zawarte w broszurce prof. dr. Jana Bobrzyńskiego. Żadnych od nich odchyleń nie popełnimy. Program nasz stoi na gruncie realizmu. Nie uznajemy demagogji. Bronimy własności prywatnej. Uważamy, że zarobkowanie nie jest hańbą. A do tego nie uznajemy różnic wyznaniowych lub rasowych. Twierdzimy, iż dość by ktoś stał twardo na gruncie polskości, by korzystał z pełnego równouprawnienia.

— A jak się, Panie Prezesie przedstawiają szczegóły programu narodowościowego stronnictwa „Prawicy Narodowej“?

— Z tego co powiedziałem już zarysowują się i szczegóły. Wszyscy obywatele wypełniający swe obowiązki wobec państwa korzystają z pełni praw. Równe obowiązki i równe prawa. Państwo jest jednym domem, w którym mieszkają różni lokatorzy. Należy więc znaleźć wspólną platformę. Inaczej współżycie staje się niemożne.

— A jak się przedstawia stosunek Panów do sprawy żydowskiej, specjalnie zaś do żądań autonomji kulturalnej?

— I tu oczywiście głosimy hasło równouprawnienia. Zaś autonomja kulturalna? Tak, widzi pan, ale żargon...

Z gestu oraz z niedomówionego zdania wnioskujemy, że p. prezes Poznański nie jest zwolennikiem autonomji kulturalnej dla żydów, o ile ona ma się opierać na języku żydowskim.

— A stosunek do języka hebrajskiego zadajemy wobec tego pytanie.

— Proszę pana, wywodzi nasz rozmówca, stronnictwo nasze uważa, że państwo ma za obowiązek wychowanie do bytych obywateli, którzyby byli wżyci w kulturę polską.

— Dobrze. Ale przecież Konstytucja polska i traktat wersalski gwarantują mniejszościom pielęgnowanie swoich właściwości narodowych. Skoro zatem szerokie masy żądają szkolnictwa hebrajskiego?

— Uważamy to za sprawę prywatną, tych sfer, które się tego domagają.

— A gdyby „Prawica Narodowa“ posiadała zastępstwo parlamentarne, to czy głosowałoby ono za utrzymaniem tych szkół przez państwo?

— Ponieważ obywatele domagający się tych lub innych szkół płacą podatki, więc słusznem jest by państwo uwzględniało te życzenia z ogólnych sum podatkowych.

— A jaki jest stosunek stronnictwa „Prawicy Narodowej“ do sjonizmu, odbudowy Palestyny?

— O daleko mniej życzliwy niż stosunek endecji, oświadcza p. prezes Poznański.

Jakto: w Anglji naprzykład konserwatyści — Balfour, Mond i wielu innych przyjaźnie się odnoszą do sjonizmu.

— Oni mogą, wywodzi dalej nasz rozmówca, bo żydzi angielscy i tak do Palestyny nie wyemigrują.

A u nas? Toż z Polski idzie do Palestyny najlepszy element; zostają więc kolchi fizyczne i moralne. Stronnictwo nasze pragnie wszystkie siły wewnętrzne kraju zespolić dla jego rozwoju.

Jasne więc, że nie może sympatyzować z ruchem, który odciąga z kraju najlepsze siły. Ot zabierajcie od nas, dodaje z uśmiechem p. Poznański, kalekt, a będziemy wam wdzięczni.

— Ale np. p. rekt. Estreicher uchodzi w Krakowie niemal za sjonistę?

— Tak, ale to jest osobisty pogląd pana rektora, nie zaś stronnictwa. Stronnictwo, jako takie, sprawami temi się nie zajmuje. „Prawica Narodowa“ jest przecie stronnictwem polskiem, zajmuje się sprawami życia polskiego.

Skądże więc tu sjonizm, Palestyna.

— A jaki jest najbliższy plan działania stronnictwa na terenie łódzkim?

— Rozpoczynamy pracę. Nie jesteśmy kastą. **Jesteśmy partją pogadstanową.** Będziemy się starali zwerbować ludzi wszystkich sfer.

Zatem partja masowa?

— Oczywiście, że będziemy się starali zjednać masy; narazie chodzi nam atoli nie tyle o ilość, ile o jakość członków — kończy nasz rozmówca.

Komentarze do wywiadu p. Poznańskiego, zdaje się, są zbyteczne.

Polityka żydowska.

Żydzi b. wiele uwagi poświęcają „reorganizacji“ społeczeństwa polskiego. Specjalnie sjonistyczny „Nasz Przegląd“ nie omija ani jednej sposobności, aby wtrącić swoje „trzy grosze“ do stosunków, panujących wśród społeczeństwa polskiego. „Gazeta Warszawska Poranna“ pisząc o tem, stwierdza, że w interesie polityki żydowskiej leży rozproszkowywanie narodu polskiego, powstawanie nowych stronnictw konserwatywnych, popieranie romantyzmu, a przeciwdziałanie uświadomieniu gospodarczemu. Za największego swego wroga uważają demokrację narodową, w której programie leży wychowanie zdrowego typu obywatela polskiego, uświadomionego gospodarczo.

Przez szereg lat żydzi w Sejmie popierali bezwględnie politykę społeczną i gospodarczą lewicy, by w ten sposób osłabić wpływy obozu narodowego. Dziś gotowi są nawet wyrzec się parlamentu, byle już raz skończyć z narodową demokracją.

Zgodnie z tem, żydzi chętnie widzą wszelki romantyzm w polityce polskiej. **„Kolorowy ułan“ jest dla nich mniej niebezpieczny, niż trzeźwy polski mieszczanin, czy kupiec, niż ziemianin, który zakłada młyny, mleczarnie i rzeźnie.** Chcieliby, by w polityce polskiej było jaknajwięcej idealizmu, oni zaś zajęliby się zorganizowaniem materjalnej strony naszego życia. Sympatje ich budzi dawny typ polskiego szlachcica, który tak chętnie pożyczał u żyda i sprzedawał żydowi. Budzi się w nich nadzieja, że ten typ odżyje nanowo, że szlachetny arystokratyzm będzie się wyrażał w żydowskich sympatjach i ścisłem współpracownictwie z żydami.

Żydzi są naturalnymi przeciwnikami ogólno-polskiej solidarności, przeciwni są idei wielkich stronnictw narodowych. Ich zdaniem, społeczeństwo polskie **powinno się dzielić na klasy, stronnictwa polskie powinny mieć charakter klasowy.** Wysuwają bardzo mocno t. zw. gospodarczy punkt widzenia w polityce. Gdy powstanie cały szereg stronnictw klasowo-gospodarczych, to wówczas niemal w każdem z nich znajdzie się miejsce dla żydów, a równocześnie wtedy znajdzie się miejsce na żydowskich pośredników i maklerów, którzy będą załatwiać i łagodzić konflikty. I wtedy zniknie nacjonalizm... polski.

W tym celu chcą przeciwstawić w obecnej chwili idei nacjonalistycznej ideę konserwatywną. Marzą o łagodnych, humanitarnych konserwatystach, którzy wyrzekną się wszelkiego antysemityzmu.

Jednak rachuby te są zawodne. Wielkie zagadnienia narodowe pozostaną nadal podstawą życia politycznego, a społeczeństwo polskie nie rozbije się na zwalczające się wzajemnie klasy.

Rumunja uznaje pretensje

wywłaszczonych obywateli polskich.

OŚWIADCZENIE MINISTRA ZALESKIEGO NA SENACKIEJ KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa, 25-11. (Tel. wł.). Senacka komisja spraw zagranicznych i wojskowa obradowały pod przewodnictwem senatora Białego (Piast) nad sprawą ratyfikacji traktatu gwarancyjnego polsko-rumuńskiego. Obecny na posiedzeniu minister spraw zagranicznych Zaleski wyjaśnił, że **Rumunja uznaje pretensje obywateli polskich wywłaszczonych w Besarabji do pełnego odszkodowania narówni z obywatelami innych państw,** przyczem dodał, że polski charge d'affaires w Bukareszcie otrzymał od rumuńskiego ministerjum spr. zagran. zapewnienie, że sprawa odszkodowania obywateli polskich będzie w jak najszybszym tempie załatwiona.

Po dyskusji komisja postanowiła zaproponować izbie ratyfikację traktatu gwarancyjnego.

Powstanie w Albanii.

Berlin, 25.11. (AW) — Z Cetyni donoszą: jak słychać przyłączył się w Albanji północnej machometanie do powstańców, którzy z postępowania kierującego Achmet Zogu działającego w duchu Włoch nie są zadowoleni. Sytuacja około Skutari wbrew wszystkim zaprzeczeniom urzędowym jest wprost krytyczna. Tak dla powstańców, jak i wojsk rządowych mają nadciągnąć posiłki. We wczorajszej walce wojska rządowe poniosły straty.

Komunikacja z Albanją jest przerwana.

Żądania czeskich górników odrzucone.

Praga, 25-11. (AW). Żądanie czechosłowackich górników o udzielenie im 20 prc. dodatku drożyźnianego odrzucono. Związek robotników górniczych ma jutro zdecydować, jakie stanowisko mają zająć górnicy i czy należy proklamować strajk.

Senat ratyfikował traktat polsko-rumuński.

INTERPELACJA W SPRAWIE BOJKOTU „SŁOWA POMORSKIEGO“ I „GŁOSU NARODU“.

Warszawa, 25.11 — Na podstawie dzisiejszego posiedzenia Senatu marszałek Trampczyński wygłosił krótkie przemówienie, w którem uczcił pamięć i zasługi niedawno zmarłego senatora śp. Adama Ernesta. Przemówienia tego senatorowie wysłuchali stojąc.

W kolei przystąpiono do jednego punktu dzisiejszego porządku dziennego a mianowicie ratyfikacji traktatu gwarancyjnego polsko-rumuńskiego. Jako sprawozdawca zabierał głos senator Kiniorski (ZLN), który szczegółowo omówił postanowienia traktatu.

W dyskusji pierwszy zabrał głos senator Karpiński, Ukrainiec, który w imieniu klubu ukraińskiego oświadczył, że klub jego będzie głosował przeciw ratyfikacji.

Następnie przemawiał senator Ringel (koło żyd.), który oświadczył, że klub żydowski wstrzyma się od głosowania nad kwestją ratyfikacji a to ze względów zasadniczych, jak i niewłaściwego jakoby stosunku Rządu rumuńskiego do mniejszości żydowskiej w Rumunji.

W głosowaniu ustawę ratyfikacyjną ogromną większością głosów uchwalono.

Na tem porządek dzienny wyczerpano i marszałek zakomunikował, że wpłynęła interpelacja **senatora Thulleго do ministra spraw wojskowych w sprawie bojkotu „Słowa Pomorskiego“ i „Głosu Narodu“,** oraz że następne posiedzenie Senatu odbędzie się 15 grudnia, o ile wcześniejsze odbycie posiedzenia nie będzie konieczne.

Awantury w sejmie litewskim.

Królewiec, 25-11. (PAT). Ostatnie posiedzenie sejmu litewskiego było widownią poważnych zajść między prawicą a koalicją rządową. Obradowano nad sprawą obchodzenia jubileuszu jednego z najstarszych działaczy litewskich, d-ra Basanowicza. Gdy prawica wniosła interpelację w sprawie ostatnich bójek studenckich z policją w Kownie, marszałek sejmu nie chciał dopuścić do obrad nad tą sprawą. Wobec tego prawica wszczęła wrzawę, krzycząc w stronę partyj rządowych: zdrajcy kraju, polityce nahajki kozackiej! Marszałek sejmu musiał przerwać posiedzenie, ale po przerwie prawica w podobny sposób nie dopuściła do obrad, wobec czego posiedzenie zostało zamknięte.

Projekt utworzenia europejskiego kartelu węglowego.

Wiedeń, 25.11 (PAT) „Neue Freie Presse“ donosi, że właściciele kopalń niemieckich i angielskich rozpoczęli rokowania w sprawie utworzenia europejskiego kartelu węglowego. Ruch kartelowy w angielskim przemyśle metalowym uważany jest za pomyślną oznakę.

Porozumienie niemiecko-angielskie na nowe trudności napotyka w kwestji ustalenia terenu sprzedaży.

Wiadomości ze stolicy.

KANDYDACI NA ŻYDÓW. Prasa żargonowa znowu podaje nazwiska osób, zgłaszających się do rabinatu warszawskiego w celu przejścia na wiarę żydowską. Należą do nich:

Wiktorja Adamczykówna lat 25, która przebywała długie lata wśród żydów, mówi po żydowsku i oddawna obserwuje wszelkie przepisy rytualne wyznania mojżeszowego.

Władysława Kubiak (Kubiakówna) lat 30, która chce wyjść za żyda już upatrzonego.

Syn rzeźnika z Gniezna, Raksik, który uda je hrabiego i oficera, przyczem nabiera żydów na grzecznościowe pożyczki pieniężne.

Wreszcie jakiś b. major R. R., wypuszczony niedawno z więzienia.

MUSI ODSIEDZIEĆ. Sąd najwyższy rozważał skargę kasacyjną „arcybiskupa“ marjawickiego Jana Marji Michała Kowalskiego, oskarżonego o bluźnierstwo przeciwko Bogu i kościołowi katolickiemu. W pierwszej instancji, w sądzie okręgowym w Płocku, arcyb. Kowalskiego skazano na rok twierdzy. Karę tę sąd apelacyjny w Warszawie zmniejszył o połowę, zawieszając jednocześnie jej wykonanie na 3 lata. Niezadowolony z tego wyroku arcyb. Kowalski podał kasację, którą Najwyższy sąd odrzucił.

FAŁSZERZE PRZEKAZÓW POCZTOWYCH. Przed kilku miesiącami władze pocztowe wpadły na trop systematycznego fałszowania przekazów pieniężnych. Na przekazy pokryte brakowało całego szeregu kwitów nadawczych. Wdrożone śledztwo ustaliło, iż na trakcie kolejowo-pocztowym była jakaś wtajemniczona osoba, która do worka pocztowego w wagonie wkładała fałszywe przekazy. Jednocześnie schwytano niejakiego Szaję Bazyljana z Wilna, który odbierał towar od firmy Gudgold i z zakładów żyrardowskich na Tłomackiem. W tym ostatnim wypadku przekazy pochodziły z Łunińca i opiewały na firmę „Oszczędność“. U Bazyljana znaleziono mnóstwo pieczęci sfałszowanych i druków. Według prowizorycznych obliczeń skarb stracił na tej aferze dotychczas kilkaset tysięcy złotych.

Emigranci rosyjscy podejmują akcję przeciwko sowietom

Belgrad, 25.11 (AW) Z Bukaresztu donoszą, że daje się zauważyć niezwykłą ruchliwość między przebywającemi tam rosyjskiemi emigrantami. Mówią, że generał Wrangel i Kiereński, którzy się niedawno spotkali w Brukseli, zamierzają rozpocząć nową akcję przeciw akcji sowieckiej.

W Brukseli ułożono już cały plan, a finanse dla poparcia tej akcji pochodzą, jak dziennik Cuventur donosi z Anglji.

Na stronę wojsk kantońskich

Madryt, 25-11. (PAT). Do „Chicago Tribune“ donoszą z Hankouh, że gen. Yang-Tse miał przejść z 50-tysięczną armją na stronę wojsk kantońskich.

Cziczerin wyjechał do Niemiec

Moskwa, 25-11. (PAT). Cziczerin rozpoczął dzisiaj swój urlop i wyjechał do Niemiec. Podczas jego nieobecności agendy komisarza dla spraw zagranicznych będzie prowadził Litwinow.

IMPERJUM BRYTYJSKIE w nowym ustroju.

Dnia 22 b. m. konferencja dominjów brytyjskich uchwaliła zmianę ustroju imperjum brytyjskiego w sensie przeistoczenia się w... unję personalną, w związek państw samodzielnych i suwerennych, któ re łączą się ze sobą tylko wspólnotą swego najwyższego symbolu, jednością osoby króla. Ogłoszone zasady nowego ustroju Imperjum Wielkobrytyjskiego stwarzają, w miejsce dotychczasowych dominjów, zupełnie samodzielne państwa.

„Imperjum wielkobrytyjskie — powiada się na początku ogłoszonych uchwał ostatniej konferencji imperjalnej — składa się odtąd z członków, którymi są autonomiczne społeczności, zupełnie równe co do praw i obowiązków, nie podporządkowane jedne drugim ani w swoich wewnętrznych ani zagranicznych sprawach. Są zaś złączone ze sobą przez wspólną wierność wobec Korony i związane ze sobą dobrowolnie jako części jednego wielkiego angielskiego narodu".

W ten sposób zniesiono dotychczasową zależność dominjów w polityce zagranicznej i wewnętrznej, wyrażającą się w szczególnych uprawnieniach rządu londyńskiego do dominjów. Odtąd pewne ograniczone przez konferencję uprawnienia, przechodzą z rządu londyńskiego na Koronę, która do poszczególnych rządów dominjalnych będzie delegowała swoich własnych przedstawicieli.

Uprawnienia te będą w stosunku do dotychczasowych szczuplejsze. I tak, przyznane dominjom „równouprawnienie" pozwoli im na prowadzenie samodzielnej polityki wewnętrznej i zagranicznej, na samodzielne zawieranie traktatów gospodarczych i politycznych z sąsiadami, pod warunkiem tylko porozumienia się z resztą członków Imperjum — i na ustanowienie własnych przedstawicieli dyplomatycznych w Londynie, którzy odtąd (bez pośrednictwa nawet „gubernatorów") będą kierowali polityką zagraniczną swych krajów.

Zmiana ustroju Imperjum Wielkobrytyjskiego, jest niewątpliwie rezultatem nowych warunków, które wojna europejska i wynikłe z niej skutki wprowadziły. Hasło: samostanowienie narodów — rzucone pod koniec w i e l k i c h zmagań się narodów, obiegło nietylko teren walki, jakim była Europa, ale dotarło do wszystkich niemal zakątków świata. Prócz tej ideowej przyczyny, działała także i druga, praktyczna. Wielka wojna osłabiła pod względem gospodarczym Europę, a natomiast sprzyjała olbrzymiemu rozwojowi kolonij, które usamodzielniły się gospodarczo. Nakoniec wymienić trzeba i wpływ komunistycznej propagandy, która najsilniej działa w Azji, a która daje się odczuwać wszędzie.

Te to przyczyny sprawiają, że nawet ten umiarkowany imperjalizm Europy, który wprowadził traktat wersalski w formie „mandatów", chwieje się w posadach!

Jednem słowem dokonuje się w polityce kolonjalnej przełom. Żaden naród, żaden kraj nie chce być parjasem w stosunku do innych. Jedyna trudność, którą w tem dążeniu mają kolonjalne narody, to brak doświadczenia administracyjnego.

W każdym razie podkreślić należy, że Anglja zrozumiała prąd ostatnich czasów i chce go zaspokoić. Opiera swoje Imperjum o zasady nowe, które dają podstawę do określenia go, jako „Stany Zjednoczone brytyjskie". Stwarza instytucję, która może być początkiem nowej ewolucji w polityce światowej i może stanowić precedens dla reszty państw kolonjalnych.

Na uwagę zasługuje sposób w jaki Anglicy dokonywują wielkich posunięć dziejowych. Pomyśleć bowiem tylko, że przed dwudziestu pięciu laty ta sama Anglja prowadziła ciężką i uporczywą walkę z dwoma małemi republikami holenderskiemi a dziś te republiki wcielone do jednego z dominjów podnosi do godności suwerena związanego ze zwycięską swoją ujarzmicielką tylko „wspólną wiernością wobec korony".

A jeszcze dziwniejsze to, że epokowa ta reforma całego imperjum dokonuje się pod auspicjami konserwatywnego, więc z natury rzeczy nacjonalistycznego rządu angielskiego, w którym jako minister spraw zagranicznych zasiada syn głównego inicjatora i organizatora wojny południowo-afrykańskiej — Chamberlain, a jako minister skarbu siedzi ten sam Churchill, który w tej właśnie wojnie zdobywał ostrogi jako nieustraszony żołnierz i korespondent gazet w jednej osobie.

Tajemnica tych dziwów leży w wysokiej i nieporównanej kulturze narodu angielskiego, który każdy, nawet najtrudniejszy problem czyni rozwiązalnym w atmosferze pokoju i rozumu. Spory, które wszędzie indziej kończyły się wojną domową, w Anglji toczą się i rozstrzygają w debacie politycznej, w parlamencie, w Izbie lordów, w zwołanym w tym celu specjalnym komitecie lub wreszcie na zgromadzeniach wyborczych.

Uchwały, które jednym niezmiernie wiele zabierają, a drugim tyleż dają, dochodzą do skutku i są wykonywane bez rozpaczy jednych i bez nadmiernego tryumfu drugich.

G. R

Ku rozwadze—póki czas!

Przy racjonalnej gospodarce i zaciąganiu poważnej pożyczki długoterminowej powinny być zachowane następujące elementarne zasady: 1) musi być ściśle określony cel, na jaki pożyczka ma być użyta. 2) muszą być dokładnie znane warunki zaciąganej pożyczki, 3) musi istnieć **pewność, oparta na wyraźnych obliczeniach, że pożyczka będzie spłaconą.**

Ponieważ osobiście dotykałem się spraw pożyczki Ullenowskiej od pierwszych pertraktacyj przed 3 laty, a co zatem idzie, wszelkie szczegóły są mi dobrze znane, twierdzę, że **przy zamierzonej obecnie pożyczce żadna z powyższych zasad nie została zachowaną.**

Faktem jest że miasto zaciąga bardzo dużą pożyczkę bez określonego celu i na nieokreślonych warunkach.

Jeżeli bowiem chodzi o cel pożyczki, to wprawdzie zarząd miasta motywuje, że pożyczka ma być użyta na budowę kanalizacji i wodociągów, to jednak twierdzenie to jest tylko ogólnikowe i bez przedstawienia ścisłego planu wydatkowania nie może służyć jako podstawa do zapędzania miasta w długi.

Otóż miasto ma zaciągnąć 1 miljon 300 tysięcy dolarów pożyczki. Ponieważ koszty obligacji, pośrednictwa i wydatki prawie wynoszą 400 tysięcy, pozostanie na wykonanie robót 900.000 dolarów czyli 8.100.000 zł. Kwota ta **nie wystarczy na budowę samej kanalizacji,** która jest obliczona na 15 miljonów zł. A więc nawet jeden z zamierzonych celów osiągniętym nie zostanie.

Przypuśćmy jednak, że za pożyczoną sumę można będzie skanalizować część miasta — więc śródmieście i stary Sosnowiec, to rodzi się pytanie, w jaki sposób da się uruchomić obszerną sieć kanalizacyjną, obliczoną na duże przepływy wody, gdy właśnie tej wody niema?

Forsowna budowa kanalizacji staje się dziwolągiem, jeżeli miasto nie posiada wody.

Jeżeli ze względów finansowych magistrat włączy do sieci kanalizacyjnej posesje z istniejącemi instalacjami, to zanieczyszczenie kolektorów nastąpi bardzo szybko, a wobec braku wody do przepłukiwania będzie musiało powstać bardzo poważne zaburzenie w przewodach kanalizacyjnych.

To też wkładając ogromne pieniądze w urządzenia kanalizacyjne, **trzeba było mieć zapewnienie budowy wodociągów, a tego zapewnienia niema:** od lat kołacze się w sferach rządowych sprawa zaopatrzenia Zagłębia w wodę i ani na krok nie postępuje. Jeżeliby wodociągi miały być wykonane według generalnego projektu prof. Rosłońskiego, to budowa potrwa 3 — 4 lata, a że istnieje ścisły związek między kanalizacją i wodociągami, to z budową kanalizacji można było poczekać i rozpocząć ją w rok po rozpoczęciu robót wodociągowych. — Uprościłoby to zresztą i roboty w mieście, gdyż nie byłoby potrzeby ponownego zrywania bruków. Obecnie doprowadza się nareszcie ul. Małachowskiego do porządku z tem, że jeżeli będą wodociągi, to ulicę nanowo rwać trzeba będzie.

Jeżeli niema widoków na szybkie zrealizowanie wodociągów, to budowa kanalizacji będzie wydatkiem niecelowym.

Tak więc, pertraktując o pożyczkę, która ma bodaj większe znaczenie dla skarbu państwa, bo zapewnia przypływ gotówki, należało przyjęcie pożyczki uzależnić od wyraźnej decyzji w sprawie wodociągowej.

Pod tym kątem widzenia były prowadzone pertraktacje w ciągu ostatniego roku i była to jedyna okazja, gdzie można było od wiążącego zobowiązania budowy wodociągów przez państwo uzależnić wzięcie pożyczki na budowę kanalizacji.

Po podpisaniu przez miasto zobowiązań bez odpowiedniego wzajemnego zobowiązania rządu, karty wypadają z rąk samorządów, a raczej może się wytworzyć sytuacja, że dla ratowania sum włożonych w nieczynną kanalizację będą musiały samorządy brnąć dalej i oddawać miasta dalej w niewolę Ullenowską dla budowy wodociągów.

O ile mi wiadomo, Magistrat zamierza część pożyczki użyć na budowę kanalizacji w części miasta, a za resztę pożyczki budować rzeźnię i hale targowe.

Wszystko to są słownie projekty piękne, jednak muszą być oparte na niezbitej kalkulacji rentowności zamierzonych przedsiębiorstw. Wiem jednak, że Magistrat nietylko nie posiada takiej kalkulacji, ale nie potrafi obecnie bliżej określić rozmiarów swoich zamierzeń.

Przy sposobności nastręcza się uwaga, jak to nierównomiernie traktowane są sprawy samorządowe przez Ministerjum spraw wewn. W ustawach, w okólnikach poleca się z całym naciskiem zasady budżetowania, oparte na ścisłych wyliczeniach. Drobne uchwały samorządów o pożyczkach ze skarbu państwa na roboty inwestycyjne muszą być poparte planami, kosztorysami i motywowanymi wnioskami, — a miljonowe zadłużania miast zatwierdzane są bez zachowania tych wszystkich materjałów w ciągu 24 godzin i z taką chwilą ustaje całkowicie wpływ przedstawicielstwa miejskiego na sposób wydatkowania pieniędzy przez firmę Ullen et C-o. Wprawdzie Magistrat ma prawo w ciągu 2 tygodni kwestjonować rachunki firmy, ale Rada miejska nie ma już nic do powiedzenia.

I tutaj dziwić się trzeba tej łatwości, z jaką Rady zrzekają się swych praw zasadniczych. — Długie debaty prowadzi się przy układaniu budżetów nad celowością zakupu jakiegoś sprzętu, Rady analizują koszty zamierzonych reperacji bruków lub zamiatania ulic, a z lekkim sercem, bo prawdopodobnie nieświadomie, zrzekają się kontroli nad wydatkami miljonowymi.

Drugim warunkiem zaciągania pożyczki musi być świadomość jej warunków. Że warunki pożyczki są ciężkie jest ogólnie wiadomem z 1.300.000 dol. — 400.000 idzie na różnicę obligacyjną i pośrednictwo firmy Ullen (16+15 proc.=31 proc.). Otóż przypuszczano pierwotnie, że z 15 proc. pobieranych przez firmę Ullen za nadzór i pośrednictwo, firma istotnie pokrywać będzie wydatki administracyjne.

Tymczasem według sprawozdania otrzymanego przy propagandowej wycieczce w Radomiu okazuje się, że **lokalne wydatki administracyjne oblicza firma na dalsze 10 proc.** od sumy istotnie wydatkowanej. Jeżeli zważyć poprzednie 15 proc. od sumy ogólnej, czyli 24 proc. od sumy netto i dodatkowo 10 proc., to **wydatki na koszty administracyjne w wysokości 34 proc są niebywałe!**

Dalszą kwestją niezmiernie ważną która w umowie nie jest przewidzianą, a która ma niezmiernie doniosłe znaczenie, to kwestja niedomówiona — **czy miasto jest obowiązane wyczerpać całą sumę pożyczkową, choćby nie wykonało robót w zamierzonym zakresie, lub też porobiło roboty taniej.**

Otóż z doświadczenia m. Radomia wynika, że firma Ullen uważa że miasto **obowiązane jest wziąć pożyczkę w pełnym rozmiarze i odpowiada za całą sumę, choćby jej nie wyzyskało.**

Tego rodzaju niedomówienia w umowie może miasto narazić na ciężkie i długotrwałe konsekwencje prawne.

Jak widać z powyższego, **warunki zaciąganej pożyczki nie zostały należycie omówione i zbadane bo zresztą Ullen nie dopuszczał pod tym względem do żadnej dyskusji.**

A wreszcie jak można zaciągnąć pożyczkę, gdy **brak jest wszelkich obliczeń o możliwości spłacania? Istnieje raczej całkowita pewność, że w drodze normalnej pożyczka nie będzie mogła być spłaconą.**

Ponieważ narazie Magistrat nie posiada żadnych obliczeń co do rentowności zamierzonych inwestycyj — idę bardzo daleko i przypuszczam, że tak kanalizacja, jak i rzeźnia i hale targowe nie będą przynosić strat i będą samowystarczalne.

A tymczasem **w ciągu 21 lat trzeba będzie płacić procenty od sumy nominalnej w wysokości 10 proc., czyli 130.000 dol. rocznie (1.170.000 zł.)**

Procenty te będą musiały być spłacane z wpływów bieżących, czyli pochłoną 35 proc. budżetu miejskiego, — **prosta droga do całkowitego bankructwa samorządu** — bo co niby będzie mógł robić samorząd w tych warunkach?

Ale jest jeden sposób, zalecany zresztą w „Głosie Zagłębia" przez p. Jarżę — to — nie płacić — a zmusić przez to Rząd jako żyranta do zapłacenia. Otóż jest to niedopuszczalny etycznie sposób kalkulacji — boć przecież **niemożliwem jest, aby samorządy zaciągały zobowiązania z całą świadomością niedotrzymywania tych zobowiązań i spekulowania na skarbie państwa.**

Można być bardzo pomysłowym samorządowcem, ale trzeba być jednak i obywatelem, który nie ma prawa do podstępnego obciążania skarbu państwa. Zresztą obliczania na naiwność Rządu, lub też na jego wspaniałomyślność nie są czynnikami rzeczowymi przy zaciąganiu zobowiązań. Na zasadzie doświadczeń wiemy zresztą dobrze, że Rząd bardzo łatwo i prosto ściąga swe należności od samorządów — zatrzymując udziały w podatkach państwowych.

Tak więc całą pożyczkę, zaciągniętą w tych warunkach, **uważam za niecelową, nieprzemyślaną i szkodliwą.**

Jedynym argumentem, przemawiającym za potrzebą zaciągnięcia pożyczki jest bezrobocie, którego groźba nie jednak już tak straszną.

Godzę się więc, że dla tego względu **roboty prowadzić trzeba.** Tylko uważam, **że można to robić i bez uciekania się do katastrofalnej pożyczki Ullenowskiej.**

Poprzednio wykazałem, że zaciągając 1.300.000 dol., otrzyma miasto robotę wartości 810.000 dol. Jak wiadomo roboty Ullen trwać mają lat 4. Otóż jeżeli wziąć pod uwagę, że roczna rata amortyzacyjna, na którą przecież miasto środki znaleźć będzie musiało, wynosić ma 130.000 dol. to **wydając tę samą sumę bezpośrednio, można te same roboty wykonać w ciągu 6 i jedna czwarta lat, a potem nie mieć długów.**

Zresztą przecież obecnie potrafi Magistrat wykawać na roboty inwestycyjne przeszło 2 milj. złotych, nieuciekając się do pożyczki Ullenowskiej, a trzeba sobie zdać sprawę, że na przyszłość poza robotami Ullenowskiemi innych robót z braku środków prowadzić nie będzie można.

Dlatego — cofnąć się — póki czas!

Artur Michael.

Dziennik rządowy we Lwowie.

Wedle uporczywie krążących tu pogłosek, niebawem zacznie wychodzić we Lwowie nowe pismo, organ wicepremjera Bartla. Według tych pogłosek kierownikiem pisma ma zostać dr. Zdzisław Stroński, urzędnik archiwum wojewódzkiego, odgrywający poważniejszą rolę w miejscowym Związku naprawy Rzeczypospolitej. Współdziałać ma również dr. Lutman, kierownik państwowego archiwum w Gdańsku.

UWAGI.

Grzyby po deszczu i „Partja Pracy".

Listopad w roku Pańskim 1926 uderzająco podobny jest do maja. To słońce świeci na lazurowem niebie bez chmur, to deszczyk ciepły kropi przez dzień cały, lub zefirek ciepłem tchnieniem głaszcze twarze na modłę wiosenną i bardzo nielistopadową.

Jedynie tylko w polityce i w pojęciach jej kapłanów niektórych zaszły zmiany poważne, zupełnie nieprzypominające nastrojów majowych, przeciwnie, idą one dalej, niż ostro potępiony przez przewrót majowy fakt istnienia kilku stronnictw politycznych. Niedość bowiem, że nie zdolano zlikwidować ani jednego dotychczas istniejącego stronnictwa, ale stale zwiększa się liczbę partyj. Tworzą się więc najrozmaitsze kluby i związki, w lasach niedźwieckich oprócz grzybów po deszczu rosną również nowe formacje polityczne. Najświeższym takim nowotworem jest „Partja Pracy". Coprawda warszawski „Głos Prawdy" usiłuje wmówić w swych czytelników, że sejmowy „Klub Pracy" istnieje już oddawna, ale nie dodaje, że klub ten nigdy nie był przedstawicielstwem stronnictwa o tej samej nazwie, lecz rezultatem frondy kilku posłów z „Wyzwolenia". Tak więc, czyniąc rzecz naopak, do gotowego już wierzchołka, chce się obecnie dobudować fundament, który ma nosić nazwę „Partji Pracy".

Trafiła ta partja i na grunt Zagłębia. Do wielu osób w Zagłębiu rozesłano w tych dniach „Deklarację propagandową Partji Pracy" z zaproszeniem na zebranie organizacyjne.

Wiadomość tę należy przyjąć w zupełnej równowadze ducha i ze wzruszeniem ramion, bo choć jest to ugrupowanie nowe, ma ono już swoje niewietne tradycje, czy to w osławionej w czasie wyborów do Sejmu Demokratycznej Unji Państwowej, czy też znacznie później na terenie Zagłębia w „Klubie społeczno-politycznym". Powstaje ten kierunek myślowy co pewien czas pod różnemi nazwami, ciągle z jednymi i tymi samymi ludźmi, którzy zawsze chcą czegoś nowego, lecz w tem sęk, że sami nie wiedzą, jak się to coś nazywa.

We wspaniałej „Deklaracji" również nie wiadomo o co chodzi i dopiero ostatnie zdanie, że zebranie organizacyjne odbędzie się w redakcji „Steru Zagłębia" sytuację całkowicie wyjaśnia.

O programie „Partji Pracy" nie warto się rozwodzić, jest on bowiem tak ciasny, tak skromnie zakreślił pole działania swym wyznawcom, że pierwszy lepszy Związek zawodowy ma nierównie większe aspiracje. „Partja Pracy" widzi w obywatelach tylko siłę roboczą i zamierza służyć tylko tej stronie życia zbiorowego. Dotychczas zajmowały się tem specjalnie do tego powołane związki zawodowe o tyle tylko w lepszej formie, że interesy pracy przedstawiały konkretniej i nie bawiły się w zawiłe dociekania na tematy bardzo abstrakcyjne.

Taki grzybek, taka syro, czy sterojadka, wyrosła po deszczu listopadowym ma przed sobą, jak wiadomo, żywot krótki, ginący pod tchnieniem grudniowego wiatru rzeczywistości. (ć.)

Kącik humorystyczny.

W „Zaciszu".

Ona: Dlaczego pan, człowiek zdrowy fizycznie, nie żeni się?

On: Bo i umysłowo jestem zupełnie zdrów.

W szkole.

Nauczyciel: Dłubacki, dzisiaj mówisz: jestem dziecko. Co powiesz, gdy dorośniesz?

Uczeń: Mam dziecko!..

Na przyjęciu.

— Zauważyłeś tę damę z różą na piersi?

— Owszem, tylko dziwi mnie, że na starym krzewie kwitną jeszcze młode róże.

W pogoni za nowemi synekurami.

W OBLICZU WYBORÓW DO RADY KASY CHORYCH.

W dwuch ostatnich numerach socjalistycznego „Głosu Zagłębia" rzucono hasło konieczności wyborów do Rady Kasy chorych. Zdajemy sobie sprawę z tego, że obecny stan rzeczy nie może trwać zawsze i że musi się stać zadość ustawie, która przewiduje istnienie Rady Kasy chorych, złożonej z przedstawicieli członków Kasy. Natomiast orjentując się w nastrojach miejscowych, nie możemy nie zwrócić uwagi na poważne ryzyko, jakie się kryje w ewentualnych skutkach wyborów do Rady Kasy chorych.

Poseł Stańczyk, spełniając misję, powierzoną mu przez okręgowy komitet PPS. i udając się w tych sprawach do Ministerjum pracy w sprawie wyborów do Rady Kasy chorych, musiał chyba mieć w bardzo świeżej pamięci rezultaty wyborów do Kasy chorych w Warszawie, gdzie zwykle z różnych względów przeważał liczebnie żywioł umiarkowany. Tymczasem ostatnie wybory wykazały takie wpływy komunistów, że między innemi i to również zmusiło PPS. do taktycznej zmiany stanowiska wobec Rządu, mianowicie do przejścia na oko do opozycji, co ma podobno poprawić sytuację PPS., tracącą swoje wpływy w sposób wprost katastrofalny.

Rzeczywistość mówi, że stało się przeciwnie, bo dotychczasowi zwolennicy PPS., widząc nieszczerość w postępowaniu tej partji, gremjalnie opuszczają jej szeregi.

Nie jest naszą rzeczą udzielanie nauk przywódcom PPS. i nie nas trapi obawa przewidywanej klęski socjalistów przy wyborach do Kasy chorych, ale gdy chodzi o instytucję, której los żywo obchodzi każdego jej członka, musimy wszyscy w równej mierze dbać o to, aby nie dostała się ona w ręce najmniej do tego powołane.

A jak się sytuacja po wyborach może ułożyć, niech świadczą cyfry. W czasie ostatnich wyborów do Rady Kasy chorych przeszło 2 lata temu, a więc przed bezrobociem i przed panowaniem PPS. w magistratach, sytuacja wyglądała w ten sposób, że na 42 tysiące głosujących komuniści otrzymali 33 tysiące głosów, a PPS. tylko 6000 tysięcy, resztę drobniejsze grupy. Gdyby wówczas komuniści posiadali na liście dostateczną liczbę kandydatów (mieli ich wówczas tylko 17), to zdobyliby 41 mandatów, czyli zdecydowaną większość, PPS. zaś tylko 17 mandatów.

Obecnie PPS. znów stawia swoją nazewnątrz okrzyczaną siłę na jedną kartę. Ale, mówiąc słowami Szekspira, w tem szaleństwie jest metoda. Prawdopodobnie PPS. liczy na to, że komuniści nie wysuną własnej listy, że poprą listę nr. 2 (tradycyjny numer socjalistyczny), albo może uda się zawrzeć cichy układ, który wprowadzi komunistów na listę PPS. i zwycięstwo stanie się kompletne, tylko trudno się będzie zorjentować, kto naprawdę zwycięży: PPS. czy komuniści.

Jak to tam jest — nie wiadomo, mamy jednak wrażenie, że optymizm PPS. jest dość niezrozumiały, trudno bowiem wmówić w kogokolwiek, że po tak smaczny kąsek, jakim jest Kasa chorych z jej posadami i samochodami nie będą wyciągali ręki z równą łapczywością komuniści i drobnerowcy, którzy, jak wiadomo z dotychczasowych doświadczeń, mają szanse wyjąć z ognia wyborczego kasztany, pieczone przez socjalistów.

Wybory do Kasy chorych, które najprawdopodobniej wypadną już w pierwszych miesiącach przyszłego roku, mają tylko tę dobrą stronę, że wyjaśni się sytuacja, co do wpływów stronnictw wśród robotników. Dotychczas na terenie Zagłębia żyjemy pod znakiem przewagi wpływów socjalistycznych, które ujawniły się przy wyborach do rad miejskich. Wybory do Rady Kasy chorych dadzą niewątpliwie wyraźniejszy obraz rzeczywistości. W obrazie tym może nie znaleźć się miejsca dla legendy o wielkich wpływach PPS. na terenie Zagłębia.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

26 Piątek	Dziś Piotra P. M. Jutro Wirgiljusza B. W. Wsch. słońca 7.12 Zach. „ 3.34

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy": „Syn marnotrawny".
„Casa" Człowiek w żelaznej masce.
Sfinks: Indyjski grobowiec.

Artykuł p. prez. Michaela.

Przebywający na urlopie wypoczynkowym p. prez. Michael nadesłał nam artykuł p. t. „Ku rozwadze — dopóki czas" z następującym dopiskiem:

„Z ostatniego numeru „Kurjera Zach." dowiaduję się, że na najbliższem posiedzeniu Rady m. Sosnowca mają być zatwierdzone w formie ostatecznej pożyczka „Ullenowska" oraz zaciągnięte przez miasto zobowiązania wobec Banku Gospodarstwa krajowego i Skarbu państwa. Nie mogąc przybyć na to posiedzenie i zająć odpowiedniego stanowiska, pragnę tą drogą zaapelować do rozwagi czynników rządzących w mieście".

Uniwersytet regjonalny Zagłębia Dąbr.

Otrzymujemy następujące zawiadomienie:

W porozumieniu z głównym zarządem sekcji powszechnych Uniwersytetów regjonalnych przy Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych przystępujemy do założenia w Sosnowcu Uniwersytetu regjonalnego Zagłębia Dąbrowskiego.

Dnia 28 listopada r. b. o godz. 11 przed południem odbędzie się w lokalu naszym w Sosnowcu (ul. Warszawska 22, T-wo „Lutnia") zebranie organizacyjne, na którem p. Al. Patkowski z Warszawy zreferuje sprawę.

W Polsce jest już kilka ośrodków, w których idea regjonalizmu znalazła należyte zrozumienie i zastosowanie, jak np. Sandomierszczyzna, Podhale. Zagłębie nasze posiada wszelkie warunki, aby stać się jednym z takich ośrodków.

Stworzenie tutaj ogniska, w którem skupiałaby się i z którego promieniowaćby mogła praca najlepszych umysłów, powinno mieć doniosłe znaczenie dla podniesienia wartości i dalszego rozwoju życia Zagłębia.

Zarząd Sosnowieckiego Oddziału Związku P. N. S. P.

Pożyczka dla rzemieślników w Sosnowcu.

Towarzystwo rzemieślnicze w Sosnowcu, w dniu 24 listopada b. r. podjęło z Banku Zagłębia w Sosnowcu pożyczkę państwową dla rzemieślników i jednocześnie na plenarnem posiedzeniu w tymże samym dniu wyłoniło Komitet kwalifikacyjny, który zajmie się udzielaniem pożyczek poszczególnym rzemieślnikom. Komitet ten składa się z pp. W. Rutkiewicza, I. Skalskiego, J. Banasika, R. Boneczka, S. Szewczuka i A. Dworakowskiego. Wszelkich informacyj osobom ubiegającym się o wspomnianą pożyczkę udziela kancelarja T-wa rzemieślniczego w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr 8 w godzinach urzędowych tj. od godz. 10 do 2 pp. i od godz. 6 do g. 8 wiecz.

Niezależnie od powyższej pożyczki Two rzem. również na wspomnianem posiedzeniu plenarnem postanowiło ubiegać się u Rządu o następną pożyczkę dla rzemieślników w Sosnowcu.

Z Rady gminnej w Grodźcu.

W ubiegłą sobotę wieczorem pod przewodnictwem p. St. Moraka odbyło się zebranie Rady gminnej gminy Grodziec, na którem między innemi rozpatrywane były następujące sprawy:

1) wniosek Straży ogn. och. wiejskiej o wyznaczenie koni na wyjazd do pożaru. Propozycja Straży polegała na kolejnem wyznaczaniu przez Urząd gminy na okres trzymiesięczny kilku par koni, któreby w razie alarmu były bezzwłocznie oddane do dyspozycji Straży, wzamian zaś Urząd miałby dyżurujących właścicieli koni zwolnić na przeciąg tego czasu od wszelkich innych świadczeń tj. podwód na rzecz gminy. Rada gminna, po obszernej dyskusji na ten temat, wniosek ten uchyliła, proponując natomiast wystąpić do Straży o podwyższenie dotychczasowego wynagrodzenia za dostarczanie koni do pożaru w następującej wysokości: za pierwszą przybyłą parę koni zł. 15 i za drugą zł. 10, oraz w obudwu wypadkach za każdą godzinę postoju po zł. 1 od pary. Fundusze na to wynagrodzenie miałyby być czerpane z bieżących wpływów Straży.

2) wniosek Stowarzyszenia młodzieży „Jedność" o przyznanie zasiłku na cele kulturalno-oświatowe w sumie 150 zł. Z braku odpowiednich funduszów Rada postanowiła odmówić tej prośbie, uchwalając natomiast wstawić na ten cel do budżetu na rok 1927 kwotę 50 zł.

3) przyjęto dodatkowy budżet gminy na pierwszy kwartał roku 1927 dla przejścia na nowy okres budżetowy poczynający się od 1 kwietnia w myśl ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw mniejszej wagi, posiedzenie zamknięto.

Skutki ciepłej jesieni.

Długotrwała słoneczna pogoda, aczkolwiek jest dzisiaj nieco „przygaszona", wywołała na polach drugą wiosnę. Łany zasiane zbożami ozimemi pokryły się przedwcześnie bujną i soczystą zielenią. Co więcej, a co już bardzo rzadko obserwować można — łany koniczyny na świeżo porosły nowemi liśćmi, a tu i ówdzie zupełnie rozwiniętemi kwiatami. Na miedzach zaobserwować można wogóle odrodzenie wszystkich roślin, między innemi macierzanka bujnie porasta.

W sprawie porządków sanitarnych.

W związku z notatką naszą w sprawie nieoświetlania klatek schodowych w domach będzińskich, donoszą nam, że nie lepiej przedstawiają się tam również porządki sanitarne. Wprawdzie w każdej bramie wisi tablica z wyszczególnieniem mnóstwa przepisów dotyczących utrzymania domów w porządku i przestrzegania hygieny, tymczasem większość właścicieli nieruchomości zupełnie nie zwraca na to uwagi i w rezultacie ciasne, brudne podwórza stale są zanieczyszczane, wydzielając wstrętne wyziewy.

Komisja sanitarna rzadko bada stan domów i podwórz, wymagających stałej opieki, gdyż ze względu na zupełne lekceważenie przepisów sanitarnych, kontrola winna odbywać się systematycznie, aby nareszcie usunąć obecne nieporządki i zapewnić mieszkańcom znośne warunki pobytu w zaniedbanych domach.

Kontrola autodorożek.

Wczoraj w Sosnowcu specjalna komisja w składzie kierownika I komisarjatu kom. Heina i referenta wydziału policyjnego przy Magistracie p. Jerzykowskiego dokonała przeglądu kursujących w Sosnowcu autodorożek. Specjalną uwagę zwrócono na liczniki, które po sprawdzeniu zostały zaplombowane. Sprawdzanie liczników odbywało się na szosie małobądzkiej i na drodze od ul. Orlej do dworca kolejowego w Sosnowcu.

Sznur samochodów jadących z Sosnowca na Pogoń i z powrotem wzbudził wśród mieszkańców niezwykłe zdziwienie, gdyż każdy, widząc w autach przedstawicieli policji, miał wrażenie że dokonano gdzieś napadu i policja dąży na miejsce wypadku.

Ważne dla szeregowych rezerwy.

Powiatowa komenda uzupełnień w Sosnowcu zawiadamia wszystkich szeregowych rezerwy, że termin do składania podań o zamianowanie podporucznikami rezerwy został przedłużony przez M. S. wojsk. do dnia 31-1 1927 r. Do podania należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys, dowód posiadanego cenzusu naukowego, dowód ukończenia szkoły oficerskiej w wojsku polskim lub w byłych armjach zaborczych, względnie dowody ochotniczej służby w wojsku polskim i dowody przebycia conajmniej 6 tygodni na froncie, poświadczenie władz państwowych, lub samorządowych o niekaralności i zaświadczenie jednego oficera zawodowego o nienagannem prowadzeniu się od chwili wystąpienia z wojska.

Baczność strażacy!

W przyszłą niedzielę dnia 28 bm. o g. 9 rano w sali kina „Nowości" w Będzinie odbędzie się zebranie oficerów okręgu Będzińskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa 3-dniowego kursu dla oficerów, 2) ustalenie terminu ćwiczeń konkursowych, 3) ustalenie pory dla kursów strażackich, 4) sprawy bieżące 5) wolne wnioski. Zarząd okręgu prosi o pun

ktualne i liczne stawienie się druhów w uniformach.

Sprawa zasiłku żywnościowego dla bezrobotnych.

Dowiadujemy się, że wystąpienie samorządów Zagłębia w sprawie przyznania zasiłku żywnościowego wszystkim bezrobotnym, zostało przychylnie przyjęte przez władze rządowe, wobec czego należy spodziewać się pomyślnego załatwienia sprawy, z tą tylko różnicą, że bezrobotni pobierający zasiłki pieniężne, mogą otrzymać nieco później zapomogę żywnościową.

Usiłowanie okradzenia pociągu.

Wczoraj na pociąg towarowy, idący ze stacji Radomskiej w Sosnowcu, obok mostu na Czarnej Przemszy pod Radochą napadło kilku opryszków. Wskoczywszy do jednego z wagonów, zaczęli z niego wyrzucać żelazo. Kradzież zauważył dróżnik kolejowy i wszczął alarm.

Pociąg natychmiast zatrzymano, rabusie zaś nic nie zabrawszy, uciekli.

Z polecenia zawiadowcy stacji, pociąg wrócono na stację, oraz zawiadomiono policję o napadzie w przesadzony sposób, że dokonano znacznej kradzieży, przytem jeden z obsługi pociągu miał być pobity itp. Po przybyciu na miejsce policji i przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że usiłowano dokonać jedynie kradzieży żelaza, co się rabusiom nie udało z powodu spłoszenia ich przez dróżnika. Celem wykrycia sprawców nieudanej kradzieży policja wszczęła dochodzenie.

Zebranie zarządu P.M.S. w Sosnowcu.

Dziś, o godz. 6 wiecz. odbędzie się na plebanji w Sosnowcu posiedzenie członków zarządu miejscowego koła Polskiej Macierzy Szkolnej.

Udział osób zainteresowanych konieczny.

Odebrać fanty do 30 b. m.

Wojewódzki Komitet pomocy polskiej młodzieży akademickiej podaje do wiadomości powszechnej, że fanty wygrane pod czas ogólno - wojewódzkiej loterji akademickiej odbierać można najdalej do dn. 30 listopada włącznie. Z nadejściem wspomnianego terminu fanty nieodebrane przez posiadaczy losów wygranych przechodzą na własność Komitetu, przyczem żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Wyjaśnienie.

P. inż. Biernacki z Grodźca prosi nas o zaznaczenie, że nie miał odczytu o św. Stanisławie Kostce, a tylko wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Św. Mikołaj w Dąbrowie.

Staraniem katolickiego Związku Polek w Dąbrowie, w niedzielę, dnia 5 grudnia r. b. w sali resursy miejscowej odbędzie się wielka tradycyjna zabawa dla dzieci, gdzie prócz różnego rodzaju gier, zabaw i atrakcyj, św. Mikołaj obdarzy grzeczne dzieci podarkami. Powodzenie zabawy zapewnione.

Zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych.

W sobotę dn. 27 listopada b. r. o godz. 10 rano w sali Związku metalowców zjednoczenia zawodowego polskiego, ul. Marjacka nr. 1 odbędzie się zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych, na którem między innemi rozpatrywana będzie sprawa uzyskania ziemniaków i węgla na zimę, oraz wystąpienie do władz o podwyżkę zapomóg na miesiąc grudzień.

Śmiertelny wypadek.

Wczoraj około godziny 12 w południe w cementowni Grodziec jeden z robotników, nazwiskiem Krta, podczas pracy wpadł do gorącego cementu, ponosząc śmierć na miejscu.

Złodzieje zaopatrują się na święta.

Do świąt jeszcze dość daleko i ludność nie robi dotychczas zakupów i przygotowań przedświątecznych, natomiast złodzieje jako ludzie przezorni, w obawie, że we właściwym okresie może ich spotkać zawód, już obecnie zaczynają zaopatrywać się w artykuły, potrzebne do należytego spędzenia świąt. Kradną więc drób, zwłaszcza gęsi, wódki, mąkę, częściowo także garderobę. Kradzieże przedświąteczne mają już swą tradycję, to też ludność miejscowa w tym okresie zachowuje większą ostrożność i lepiej pilnuje mieszkań oraz magazynów, wobec czego złodzieje myszkują głównie po sklepach, targach, gdzie w bezczelny sposób okradają ślązaków.

Schwytanie złodzieja.

W nocy z wtorku na środę funkcjonarjusze posterunku policji na Dębowej Górze schwytali sprawcę wielu kradzieży drobiu i t. p. kilkakrotnie już karanego, Antoniego Zycha bez stałego miejsca zamieszkania.

Kradzieże z komórek.

W nocy z ub. środy na czwartek z komórki Józkowicza Konstantego w Zagórzu nieznani sprawcy, oderwawszy kłódkę, skradli dwa prosięta, wartości 160 zł.

W podobny sposób okradziono Marjannę Lato, której z komórki zabrano obuwie i bieliznę, wartości 194 zł., oraz Juljannę Janiczek z Sosnowca (Słowackiego 22) której nieztany sprawca skradł 7 kur, wartości 35 zł.

Przez wysuniętą szybę.

Onegdaj do mieszkania Szwajcera Ruchli w Będzinie (Podzamcze 30) za pomocą wyrżnięcia szyby w oknie dostali się nieznani złodzieje, skąd skradli 30 par trzewików, 300 zł. gotówką i inne przedmioty ogólnej wartości 1000 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

Polowanie na niebezpiecznego bandytę.

OBLĘŻONY PRZEZ POLICJĘ OPRYSZEK POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

W początkach roku bieżącego grasowała w okolicach Zawiercia niebezpieczna szajka bandytów, pod wodzą głośnego herszta Judy. Po dokonaniu kilka napadów policja zarządziła ścisłą obławę i rozbiła zupełnie wspomnianą bandę, przyczem kilku opryszków zabito, resztę zaś ujęto. Niestety,

z całej szajki zdołało ujść dwuch bandytów,

mianowicie przywódca Juda i pomocnik Borówka, których mimo skrzętnych poszukiwań nie można było nigdzie odnaleźć i o których też

wkrótce słuch zaginął.

Sądzono, że bandyci wobec porażki zmienili teren i przenieśli się w inne okolice. Aliści w lecie, chłopcy pasący bydło w okolicy Poręby znaleźli w szybie, pozostałym po kopalni węgla brunatnego

jakieś zwłoki.

Przy sprawdzaniu tożsamości ustalono, że są to zwłoki Judy, przeszyte kilku kulami. Czy Juda podczas pościgu wpadł do szybu, czy też został zabity przez kompanów, nie ustalono.

Pozostał przeto z całej szajki jeszcze Borówka, lecz o tym wszelki ślad zaginął. Nagle

od pewnego czasu zaczęły się powtarzać w okolicy Poręby napady

rabunkowe, przyczem bandyta był tylko jeden i napadał głównie na kobiety lub pojedyńczych mężczyzn.

Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń policja przyszła do przekonania, że napady popełnia tajemniczy Borówka, a kiedy jedna z napadniętych poznała w pokazanej jej fotografji Borówki sprawcę napadu, policja postanowiła

skończyć z niebezpiecznym opryszkiem.

W tym celu wyjechał do Poręby kierownik urzędu śledczego, kom. Karbowski, który po zbadaniu sytuacji na miejscu, zarządził generalną obławę w podejrzanych miejscowościach, gdzie podług otrzymanych informacyj spodziewano się ująć opryszka. Plan powiódł się w zupełności, kiedy bowiem

obława zbliżyła się do wsi

Niwki, położonej w pobliżu szosy, ujrzano uciekającego Borówkę, który wpadł do chałupy Mikołaja Paligi i ukrył się na strychu. Policja otoczyła dom i wezwała bandytę do poddania się, Borówka jednakże oświadczył, że będzie się bronił do ostateczności i

nie pozwoli wziąć się żywcem

Wobec takiej alternatywy, poczyniano odpowiednie przygotowania i po pewnym czasie ruszono do ataku. W tej chwili huknął strzał ze strychu. Sądzono, że bandyta rozpoczął ostatni porachunek z policją, to też z jaknajwiększą ostrożnością zbliżano się do chałupy, spodziewając się kanonady ze strony zbója. Tymczasem okazało się, że wszelkie alarmy i płoszenie Borówki pozostają bez skutku, wobec czego

dwuch policjantów dostało się do sieni,

stąd zaś po drabinie na strych, gdzie ujrzano bandytę leżącego nieruchomo na sianie.

Borówka, widząc beznadziejną sytuację, celnym strzałem w serce

zakończył swój zbójecki żywot.

Przy bandycie znaleziono 2 rewolwery, sporo naboi oraz niewielką kwotę pieniędzy.

Wiadomości ze Śląska.

Polityczne redukcje robotników.

Na kopalni Szarlej Biały wypowiedziano pracę 700 robotnikom. Z dniem zatem 8 grudnia 700 ludzi pozbawionych zostanie pracy, a państwu przybędzie nowych 700 bezrobotnych.

Kopalnia Szarlej Biały należy do koncernu Harriman—Gische, a stosunki, panujące na tej kopalni, pozostawiają wiele do życzenia.

Jest rzeczą stwierdzoną, że **redukcja nie objęła dotychczas na tej kopalni ani jednego Niemca.** Do uznanych i zalecanych praktyk należy wypełnianie listy płacy w języku niemieckim, tudzież powitanie górnicze ma brzmieć w dwuch językach, tj. po polsku i po niemiecku.

Agitator wyborczy niemiecki, Maślonka, umieszczony został na pierwszej liście redukcyjnej. Na skutek jednak oświadczenia dozorcy oddziału maszynowego— Maślonka został zatrzymany i nadal pracuje

Ten podwójny system redukcyjny, stosowany w odmienny sposób do Polaków i Niemców, wpływa ujemnie na wyrobienie sobie opinji o „sprawiedliwości“ tej redukcji.

Władze wojewódzkie winny zainteresować się stosunkami panującemi na kopalni Biały Szarlej i wywrzeć presję na zarząd kopalni, by — o ile są stosowane redukcje, przeprowadzano je sprawiedliwie i bez stosowania miary politycznej i narodowościowej.

W tym wypadku bowiem nie chodzi o sukcesy polityczne pp. dozorców kopalnianych, lecz o chleb dla setek robotników-Polaków, którzy przecież we własnej ojczyźnie nie mogą być żerowiskiem dla różnego rodzaju zakapturzonych hakatystów.

Bezpłatne poradnie weneryczne na Śląsku.

Sekcja eugeniczna przy Pol. Czerwonym Krzyżu w Katowicach utworzyła celem walki z chorobami wenerycznemi na Śląsku pod koniec ubiegłego roku „Poradnię eugeniczną“ przy ul. Andrzeja 9, w której lekarz fachowy, dr. Hlond z Katowic, udziela **dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i czwartki od 6 — 7 wieczorem porad w sprawach chorób płciowych, małżeństwa, zboczenia płciowe itd.**

Porad udziela się bezpłatnie **każdej osobie bez względu na przynależność miejscową.**

Do 1.11 1926 r. udzielono ogółem 551 porad. Z tych przypadło na Katowice miasto 295 porad, Katowice wieś 109, Król. Hutę 40, pow. Świętochłowicki 57, pow. Pszczyński 31, pow. Rybnicki 38, **Zagłębie Dąbrowskie 7,** inne powiaty resztę. Pomiędzy pacjentami było 380 bezrobotnych.

Zgłosiło się o poradę 473 mężczyzn, 78 kobiet, żonatych i zamężnych było razem 108, stanu wolnego 443.

Choroby płciowe wzrastają w wojew. Śląskiem w dalszym ciągu bezustannie wskutek bezrobocia, a co za tem idzie, wskutek zataczającego **coraz to dalsze kręgi nierządu zarobkowego.** Dochodzi do tego, że na całym obszarze województwa Śląskiego brak szpitala i polikliniki wenerycznej, gdzieby biedna ludność mogła bezpłatnie osiągnąć porady lub leczenia. Położenie to zmusiło do podjęcia na koszt sekcji eugenicznej, poza udzielaniem porad, także leczenia chorób płciowych, w niektórych wypadkach. Przeważna część leczonych byli to bezrobotni, którzy nie mieli prawa do leczenia na koszt biura opieki lekarskiej nad bezrobotnemi.

Na zebraniu członków sekcji eugenicznej, które się odbyło w dniu 17 listopada, uchwalono otworzyć w **przyszłym roku nową poradnię w Król. Hucie.**

Niestety fundusze na utrzymanie poradni są bardzo szczupłe. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku samorządy komunalne i instytucje ubezpieczeniowe udzielą na powyższy cel większych funduszów.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

(występ I. Dygasa i Haliny Leskiej)

Piątek dn. 26 bm. w Król. Hucie „Carmen“ (występ H. Leskiej i I. Dygasa).

Sobota dn. 27 bm. „Traviata“ premjera

Sobota dn. 27 bm. „Kobieta, wino i dancing“ w Pszczynie.

Niedziela dn. 28 bm. w Bytomiu przed poł. „Polska Krew“

Niedziela dn. 28 bm. w Bytomiu wiecz. „Pajace“ i balet tańce połowieckie (występ Dygasa)

Niedziela dnia 28 b. m. w Nikołowie „Gwałtu co się dzieje“

Traviata (Violetta)

Opera Józefa Verdi'ego ukaże się na naszej scenie po raz pierwszy w sobotę dnia 27 bm. W partji tytułowej wystąpi p. Olga Olgina. Reżyseruje p. Józef Stępniowski. Stroną muzyczną kieruje kapelmistrz p. St. Barański.

W akcie III tańce hiszpańskie i cygańskie układu baletmistrza A. Lusińskiego wykona zespół baletowy.

W akcie IV solo skrzypcowe wykona I-szy koncertmistrz Prof. A. Brandenburg.

Minister spraw wewnętrznych w Katowicach.

Jak to już donosiliśmy, na niedzielną manifestację do Katowic przybędzie minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski. P. minister przybędzie do Katowic o godz. 8 rano w niedzielę 28 listopada i będzie gościem p. wojewody Grażyńskiego.

Wystawa obrazów w Katowicach.

Wystawa obrazów warszawskich artystów malarzy otwarta będzie w sobotę dn. 27 listopada w Domu związkowym przy kościele Najświętszej Marji Panny (plac Marjacki).

W skład artystów malarzy, których prace będą wystawione, wchodzą: śp. Feliks Bagieński, St. Bagieński, T. Bulewski, T. Cieślewski, W. Granzow, Zdz. Jasiński, Br. Kowalewski, E. Lindeman, W. Mikos, M. Nowicka, W. Nowina-Przybylski, Cz. Nowocień, R. Okmiński, J. Olszewski, St. Popowski, St. Przestański, F. Szewczyk, M. Trzciński, Cz. Wasilewski, R. Wąsowicz, L. Wintorowski, śp. Aleksander Wołowski i inni.

Lista osób, stanowiących komitet honorowy jako protektorat nad tą wystawą, będzie ogłoszona niebawem.

Treść obrazów, przeznaczonych na tę wystawę w ilości stu kilkudziesięciu eksponatów, wielce urozmaicona, a więc sceny historyczne, epizody batalistyczne, rodzajowe, typy swojskie, główki kobiece, pejzaże, krajobrazy, kompozycje, architektura itp.

Impreza tego rodzaju, to jest wystawa dzieł sztuki wyłącznie tylko warszawskich malarzy, odbędzie się w Katowicach po raz pierwszy. Żywimy więc nadzieję, że zarówno ze względu na nazwiska wybitnych artystów, jak i na treść bogatą wzbudzi ona wśród inteligencji oraz szerszego ogółu społeczeństwa tutejszego wielkie zainteresowanie.

Rozszerzenie D. K. P. Katowice.

Według krążących tu w sferach kolejarskich pogłosek, Dyrekcja kolejowa katowicka ma być niebawem rozszerzona tak, że obejmie cały okręg przemysłowy południowo-zachodniej Polski. W ten sposób zostałoby włączone do D. K. P. Katowice całe Zagłębie Dąbrowskie aż pod Częstochowę, oraz Śląsk Cieszyński. Skoncentrowanie w jednej dyrekcji całego okręgu przemysłowego niewątpliwie wpłynie

na usprawnienie działalności dyrekcji oraz na poprawę gospodarki wagonowej.

Wybory do Kasy chorych.

Zarząd Kasy chorych w Katowicach postanowił przedłużyć termin składania list wyborczych do dnia 11 grudnia rb. Listy kandydatów wyłożone będą do przejrzenia od poniedziałku 13 grudnia rb. Termin ten przedłużony został z powodu zachodzących trudności technicznych. pierwotny bowiem termin — jak już donosiliśmy — wyznaczony był na 1 grudnia rb.

Bractwo strzeleckie.

Odbyło się zebranie nadzwyczajne „Bractwa strzeleckiego", założonego w lipcu r. b. w Katowicach. Na zebraniu tem przyjęto statut i wybrano władze bractwa. Do zarządu weszli pp. Stefan Czaplicki, Karol Koźlik, sekretarz Maksymiljan Małuszka, skarbnik Jan Widuch, komendant Walenty Jerzykiewicz, mistrz strzelecki inż. Rudowski. Do rady bractwa powołano: mec. Chmielewskiego, Pawła Sprota, Jana Fliegera, Aleksego Kościelniaka, Ludwika Broda i dr. Sobotę. Po omówieniu spraw finansowych i ustaleniu wysokości składek członkowskich, zebranie zakończono.

Bractwo strzeleckie w Katowicach znajdzie niewątpliwie wielu zwolenników, a nazwiska członków zarządu dają gwarancję, że bractwo rozwijać się będzie, krzewiąc wśród społeczeństwa szlachetny sport strzelecki.

Zamówienia dla przemysłu hutniczego.

Jak się dowiadujemy, zakłady hutnicze na Śląsku otrzymały znaczne zamówienia tak z kraju, jak i z zagranicy. Wiele zamówień dostarczył Rząd. Samo Ministerjum kolei zamówiło 17 tysięcy ton szyn kolejowych i 4 tysiące ton dodatków. Z zagranicy zamówienia wpłynęły przeważnie z Ameryki Południowej, Chin i krajów bałtyckich. Mimo tych dobrych konjunktur, przemysł hutniczy nie zatrudnia nowych robotników, tak że przy obecnej załodze robotniczej zamówienia te wystarczą na 6 miesięcy.

Dodatkowe pociągi w niedzielę.

Z powodu manifestacji z racji rocznicy powstania listopadowego, jaka się odbędzie w niedzielę w Katowicach, przewidziany jest zwiększony ruch pasażerski na kolejach. Aby ruch ten usprawnić i zapewnić podróżnym możliwie wygodny przejazd — Dyrekcja kolei w Katowicach postanowiła uruchomić dodatkowe pociągi przez cały dzień niedzielny. Dodatkowych pociągów będzie znaczna ilość tak, że nie istnieje obawa ścisku. Przewóz uczestników manifestacji będzie kredytowany i do otrzymania biletu bezpłatnego w kasie kolejowej potrzebna jest legitymacja związkowa, którą należy okazać przy kasie.

Ujęcie sprawców kradzieży.

Jak to donosiliśmy, niewyjaśnieni sprawcy skradli z mieszkania właściciela mleczarni Bartscha 4000 złotych. Energiczne śledztwo doprowadziło do ujęcia sprawców kradzieży. Jeden z nich Wencel Maks służył uprzednio u Bartscha i on to w towarzystwie przyjaciela dokonał kradzieży

Kronika Zawiercia.

Zebranie Z. Z. P. P. H.

Proszeni jesteśmy o podaniu do wiadomości naszych czytelników, że dnia 28 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych, oddziału w Zawierciu, z następującym porządkiem obrad: wizytacja koła przez prezydjum, referat o aktualnych sprawach, sprawa dalszej egzystencji koła w Zawierciu, wolne wnioski i interpelacje.

Sprostowanie.

Dowiadujemy się, że ogłoszony publicznie w Zawierciu, przez jedną z zamiejscowych szkół, kurs kroju i szycia nie będzie się odbywał w lokalu „Lutni", jak to mylnie podano na afiszach. Zarząd „Lutni" udzielił lokalu swego jedynie na zapisy, które się już odbyły w ubiegły poniedziałek i wtorek.

Póty dzban wodę nosi

Najzupełniej słusznie opinją niepowszednich awanturników cieszyli się Gałuszowie, Zygmunt i Stanisław, z których pierwszy karany był sądownie i administracyjnie 16 razy, drugi zaś tylko 8. Ostatnio obaj godni braciszkowie wszczęli, oczywiście po pijanemu, burdę na Nowym Rynku. Kiedy dyżurujący policjant chciał ich uspokoić, obaj rzucili się na niego, przyczem jeden z nich nożem chciał pchnąć policjanta w plecy. Po wezwaniu pomocy, z trudem obu awanturników odprowadzono na wytrzeźwienie do komisarjatu. W czasie prowadzenia dochodzenia sędzia śledczy nakazał areszt bezwzględny do czasu wejścia sprawy na drogę sądową. Może to ochłodzi bujne temperamenty zacnych braciszków.

Wypadek na kolei.

Jan Jakubowski z Zawiercia, jadąc do Częstochowy, wysiadł na stacji Bleszno, aby się napić wody. Kiedy pociąg ruszył i Jakubowski chciał wskoczyć na stopień wagonu, potknął się i przewrócił, kaleczące się poważnie siekierą, którą miał w worku na plecach.

Samobójstwo.

Florczyk Anna z Zawiercia, lat 19, przedwczoraj popełniła samobójstwo, wypijając dużą dawkę esencji octowej. Pomimo natychmiast udzielonej pomocy lekarskiej, Florczykówna następnego dnia zmarła w szpitalu.

Umysłowo chora.

Brak szpitali dla umysłowo chorych w powiecie naszym stale się daje odczuwać. Przedwczoraj chora umysłowo Juljanna Grabowska ze wsi Przychody przyszła do Kidowa (pow. Olkuski) na podwórze plebanji, gdzie wskoczyła do głębokiej studni. Przybiegli na ratunek ludzie nie mogli jej wydostać, dopóki ulegając ich namowom, nie wsiadła do wiadra na kołowrocie. Ledwie ją jednak wydobyto natychmiast uciekła w pole, gdzie ją po dłuższym pościgu schwytano i odstawiono do domu.

Otwarcie wodociągów miejskich w Miechowie.

Dnia 14 b. m. odbyła się w Miechowie uroczystość otwarcia wodociągów miejskich, z przebiegu której dzielimy się wiadomością dla zachęty innych miast, które mają nawet więcej danych do założenia tak niezbędnych inwestycyj miejskich, jakimi jest wodociąg, a dotychczas nic nie robią w tym kierunku.

O godz. 9 i pół odbyła się msza w kościele parafjalnym, którą zaszczycił swą obecnością p. wojewoda kielecki wraz z małżonką, oraz przedstawiciele wszystkich władz i urzędów, znajdujących się w Miechowie z p. starostą Wasiakiem.

O godz. 12 i pół w południe nastąpiło otwarcie zakładu wodociągowego, gdzie w krótkiem przemówieniu burmistrz miasta Miechowa, p. Zenon Jędrzejowski podniósł zasługi miejscowego społeczeństwa i władz miejscowych, które starały się w chwili krytycznej dla miasta przyjść mu z pomocą czy to materjalnie, czy też dodawali otuchy w czynie, który zdawało się przerastał siły miasta, a jednak został doprowadzony do końca.

W przemówieniach p. starosty Wasiaka i radnego miasta p. Wasilewskiego były podkreślone te wielkie zasługi, jakie położył dla miasta burmistrz p. Jędrzejowski.

Po przemówieniach nastąpiło faktyczne otwarcie przez p. starościnę Wasiakową, która przy dźwiękach orkiestry Straży pożarnej przecięła taśmę przy pierwszej studzience wodociągowej i wypiła pierwszą szklankę wody.

Po otwarciu nastąpiły popisy Straży pożarnej z zastosowanie wodociągu i tu trzeba podkreślić dobre wyćwiczenie Straży pożarnej, które zawdzięczamy naczelnikowi Straży p. Józefowi Brykalskiemu.

Po oficjalnem załatwieniu strony prawnej otwarcia wodociągów miejskich nastąpiło wspólne przyjęcie—śniadanie urządzone staraniem Magistratu, gdzie przy pogawędce, wśród bardzo wielu przedstawicieli władz, duchowieństwa, ziemiaństwa, mieszczan spędzono mile czas, za co należy się podziękowanie Magistratowi.

Widz.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Powrót ekspedycji grawimetryczej.

Po trzech miesiącach pobytu na Podkarpaciu wróciła do Warszawy ekspedycja grawimetryczna, składająca się z 2 osób personelu naukowego z p. E. Janczewskim na czele oraz ze służby pomocniczej.

Jest to pierwsza w Polsce ekspedycja, która przy pomocy niezwykle czułych wag grawitacyjnych systemu węgierskiego geofizyka Eotvoesa, zapoczątkowała systematyczne **badania rozmieszczenia pokładów mineralnych** w głębi ziemi. Znaczenie tych badań polega na tem, że na podstawie systematycznych pomiarów, wynikających z odczytywania pozycji pionu, które muszą być dokonywane co godzina, można w sposób racjonalny wnioskować o rozmieszczeniu pokładów pod powierzchnią ziemi i wybierać właściwe miejsca wierceń.

Wyżej wspomniana ekspedycja pracowała w okolicach Kałuszy, gdzie w 18 punktach dokonała pomiarów grawimetrycznych. Ogólny wynik pomiarów nie da się jeszcze w chwili obecnej sprecyzować, dziś jednak można już powiedzieć, że przewidywania naukowy geologicznej sprawdziły się i ze wzdłuż całego Podkarpacia stwierdzono **istnienie pokładów soli potasowych.**

Dalsze poszukiwania na Podkarpaciu, jakie będą prowadzone z wiosną roku przyszłego, będą miały na celu nietylko tereny soli potasowych, lecz również tereny naftowe.

Kronika gospodarcza.

O DOWÓZ MĄKI POZNAŃSKIEJ I POMORSKIEJ DO WARSZAWY. Ujawniająca się coraz silniej rywalizacja w naszym przemyśle młynarskim doprowadziła ostatnio do zatargu pomiędzy grupą wielkich młynów przemysłowych Poznańskiego i Pomorza a młynami b. Kongresówki, zaopatrującymi w mąkę Warszawę i jej peryferje, szczególnie zaś ziemie położone na wschód i południe od stolicy. Produkujące ogromną ilość mąki wielkie młyny poznańskie i pomorskie są obliczone nietylko na zaspokojenie miejscowych potrzeb, ale i to w znacznej mierze na eksport. Nie mogąc jednak w obecnych warunkach, przy dość wysokich taryfach kolejowych, współzawodniczyć z młynami warszawskimi, lub znajdującymi się w bezpośredniem sąsiedztwie z Warszawą, robią u Rządu silne starania o zniżkę taryfy na mąkę, mniej więcej do poziomu istniejących taryf na zboże. Ze względów konkurencyjnych opierają się temu młynarze miejscowi, motywując swój sprzeciw tem, że zniżka taryfy na przewóz mąki byłaby nieuzasadnioną koncesją dla młynów zachodnio-polskich z jawnym uszczerbkiem dla rozwoju młynarstwa w b. Kongresówce, która przebywa obecnie kryzys.

Dnia 23 bm. odbyła się właśnie w Ministerjum komunikacji pierwsza narada międzyministerjalna w tej sprawie z udziałem przedstawicieli Komitetu taryfowego Państwowej Rady kolejowej i rzeczników młynarstwa, która nie doprowadziła jednak do żadnego pozytywnego wyniku. Ostateczną uchwałę w tej sprawie powoźmie Komitet taryfowy na mającem się odbyć w najbliższy wtorek posiedzeniu.

Z PRZEMYSŁU BIAŁOSTOCKIEGO. W białostockim przemyśle włókienniczym panuje wielkie ożywienie. Wszystkie fabryki pracują przez pełny tydzień przeważnie na dwie lub trzy zmiany. Konjunktura dla sprzedaży bardzo dobra. Daje się zauważyć liczny napływ kupców z prowincji, a nawet do pewnego stopnia ze stolicy. Wielka część zamówionych przez M. S. Wojsk. materjałów została już dostarczona. Strajkujący od niedawna farbiarze białostoccy zażądali 20 proc podwyżki płac, podczas, gdy fabrykanci chcą im podnieść pensje maximum o 15 proc. Strajk dotychczas trwa.

Z giełdy warszawskiej

Cedula giełdy warszawskiej z dnia 25-11.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 9.70—9.75. Bank Handlowy 3.00—3.10, Bank Polski 80.00—81.00—80.75, Bank Spółek Zarobk. 5.50 Cerata 1.00. Kijewski 0.20, Siła i Światło 20.00, Cukier 2.85—2.95. Firlej 0.21—0.20, Łazy 0.11, Wysoka 3.00. Węgiel 69.00—70.00, Nobel 2.30, Cegielski 13.50. Lilpop 15.00—15.50—15.25, Norblin 90.00 Ostrowiecki 7.20—7.25. Parowozy 0.26. Rudzki 1.07—1.10, Starachowice 2.03—2.10, Ursus 1.20, Zieleniewski 12.25, Żyrardów 11.00, Borkowski 1.15—1.20.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.99. Nowy Jork 9.00, Londyn 43.67. Paryż 32.50—32.45, Praga 26.72 Włochy 38.45—38.30, Belgja 125.53. Szwajcarja 173.92.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut niejednolita.

Kronika Olkuska.

Przyrzeczenie harcerskie.

W dniu 21 bm. podczas uroczystości krzywopłockich w Bydlinie, komendant hufca prof. Fijałkowski odebrał przyrzeczenie od dwudziestu kilku harcerzy z całego hufca olkuskiego. Odpowiednie przemówienie komendanta i przyrzeczenie harcerskie w obliczu uroczystości krzywopłockich, zrobiło na licznych widzach bardzo miłe wrażenie.

Krwawa zemsta.

Na powracającego w nocy w dniu 23 bm. z wesela, gospodarza z Sierbowic, gminy Kidów, Józefa Wysockiego napadli niewyśledzeni osobnicy i tak go pobili, że Wysocki, nie odzyskawszy przytomności w kilka godzin zmarł.

Smutny koniec zabawy.

Przed paru dniami odbywała się zabawa taneczna w Sieciechowie, gm. Minoga. Zabawa zakończyła się bójką i śmiercią jednego z uczestników zabawy, mianowicie, 28 letniego, Andrzeja Misiaka. Bójka wynikła na tle osobistych porachunków. Po pobiciu w ciągu kilku godzin ofiara zmarła. Sekcja sądowo-lekarska w dniu 24 bm. ustaliła zmiażdżenie głowy przy pomocy ostrego narzędzia od siekarni. W związku z tym wypadkiem zaaresztowani zostali: 25 letni Piotr Lis i 23 letni Czesław Czekaj, obydwaj z Sieciechowa.

Rada samorządowa przy M. S. W.

Ministerjum spraw wewnętrznych opracowało już i rozesłało zainteresowanym czynnikom do zaopinjowania statut rady samorządowej.

Utworzenia rady tej przy ministrze spraw wewnętrznych, jako ciała opinjodawczego i doradczego w kwestjach samorządu terytorjalnego, od paru już lat domagały się: Związek miast polskich i Związek sejmików powiatowych.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Związku miast podkreślono dodatni wpływ powstania rady na rozwój samorządu w Polsce. Rada bowiem nietylko będzie opinjowała projekty nowych ustaw, rozporządzeń itd. lecz również będzie powołana do opinjowania istniejących już ustaw i zarządzeń ministra spraw wewnętrznych etc. przez co będzie miała możność korygowania niepraktycznych rozporządzeń.

Statut rady ma być uchwalony w najbliższym czasie przez Radę ministrów i wejść w życie już w grudniu.

Z ruchu wydawniczego.

Ruch wydawniczy.

Nakładem księgarni Trzaska Ewert i Michalski, Warszawa, Krak. Przedmieście 13, ukazał się 19 zeszyt

Ilustrowanej Encyklopedji.

Zeszyt obejmuje litery: Jod — Kor. Cena zeszytu 6 zł. 50 gr. w prenumeracie 4 zł.

Polska Powieść Egzotyczna.

Sygurd Wiśniowski „Dzieci Królowej Oceanu", Powieść — 2 tomy, Cena tomu 95 groszy. Nakładem Biblioteki Domu Polskiego, Warszawa — Marszałkowska 81a.

Z całej Polski.

POGRZEB ŚP. SEN. ERNESTA ADAMA.

W dniu 24 b. m. o 2 popołudniu odbył się we Lwowie pogrzeb, śp. senatora Ernesta Adama z domu przy ulicy Zielonej 25. W konduktcie pogrzebowym, wśród tłumów publiczności, wzięli udział reprezentanci władz państwowych z wojewodą Garapichem na czele, przedstawiciele wojskowi z gen. Sikorskim, przedstawiciele miasta, sfer naukowych, literackich, dziennikarskich i politycznych. Przed domem żałoby wygłosił przemówienie imieniem Towarzystwa szkoły ludowej dr. Próchnicki, podnosząc zasługi zmarłego położone zarówno około towarzystwa, którego śp. Adam był jednym z założycieli, jak również prace zmarłego na polu oświatowem, politycznem i ekonomicznem. Na czele pochodu żałobnego postępowali harcerze i żeńska szkoła handlowa. Kondukt prowadził pastor ewangelicki dr. Kestelring. Na cmentarzu Łyczakowskim przemówił ks. Kestelring dr. Schellenberg w imieniu Polaków wyznania ewang., oraz delegatka ludności ruskiej. Po spuszczeniu trumny do grobu zebrane tysiączne tłumy odśpiewały „Rotę“ Konopnickiej.

NAGRODY LITERACKIE M. POZNANIA.

Magistrat w Poznaniu opracował i uchwalił projekt wielkiej nagrody literackiej st. m. Poznania im. Jana Kasprowicza. Statut przewiduje przyznawanie co dwa lata, począwszy od r. 1927, w wysokości 10.000 zł. nagrody autorom polskim za całokształt działalności literackiej, względnie jedno tylko dzieło, przyczem nagroda ta ma być przyznawana nietylko za utwór literatury pięknej, ale i za piśmiennictwo społeczne, względnie polityczne. Prócz tego ustanowiono nagrodę im. Łukasiewicza za prace nad pogłębieniem studjów i historji m. Poznania, względnie za prace, poruszające bieżące zagadnienia miasta o specjalnej ważności. Nagroda ta wyniesie 7.000 zł. i pierwszy raz będzie przyznana w r. 1928. W tym także roku przewiduje drugi statut nagrodę konkursową za badania historyczne w sumie trzech tysięcy złotych.

STARE CMENTARZYSKO POD PIOTRKOWEM.

W pobliżu wsi Młynar, oddalonej o 3 klm. od Wolborza, odkopano w ub. tygodniu niewielki cmentarz, pochodzący z dawnych czasów. O jego istnieniu nikt z miejscowej ludności nie wiedział i nie słyszał; nawet bardzo starzy ludzie są zdumieni tem odkryciem. Cmentarz leży na małem wzniesieniu piaszczystem w pobliżu rzeczki Moszczanki. Odkryto go przypadkowo, kopiąc w tem miejscu żwir i piasek. Części szkieletów, jak czaszki, golenie i żebra świadczą, że spoczywają tam ludzie młodzi, starzy i nawet dzieci. W jaki sposób i kiedy powstać mógł cmentarz w tem miejscu odludnem, pozostaje zagadką. Oprócz części szkieletów znaleziono jeden miecz krótki i kilka zniszczonych przez rdzę toporków. Szczątki ludzkie leżą nagół płytko w ziemi, a część ich spoczywa w kamiennych grobach.

ŻUBRY W POLSCE.

W tych dniach stadko żubrów, znajdujących się w lasach księcia Pszczyńskiego na Śląsku, powiększyło się o jedną sztukę. Jest to jedyne stado żubrów w Polsce, znajdujące się w stanie dzikim. Oprócz tego mamy kilka żubrów w Zwierzyńcu poznańskim. W Białowieskiej puszczy wszystkie żubry już wytępiono, względnie wywieziono.

KOLEJARZE NA LOPP.

W niedzielę w południe odbyło się na lotnisku w Ławicy pod Poznaniem uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku samolotu dwupłatowca systemu „Albatros“, nazwanego „Kolejowcem Wielkopolskim“. Samolot ten zakupiła od wojska LOPP. ze składek, zebranych przez pracowników kolejowych dyrekcji poznańskiej i przeznaczyła go dla celów propagandy.

SCHWYTANIE SPRAWCÓW NAPADU NA WÓZ POCZTOWY W KROŚNIE.

Policji udało się wpaść na trop sprawców zuchwałego i sensacyjnego napadu na wagon pocztowy na stacji kolejowej w Krośnie w dniu 12 października b. r., w czasie którego, jak wiadomo, skradziono 19.000 zł. Sprawcami rabunku są Jan Skubicki, Jędrzej Krukierek i Władysław Baran. Udział w rabunku brali również brat i siostra Barana, jak również i siostra Krukierka. Przy nich znaleziono jeszcze 5190 złotych, 32 dolary i masę przedmiotów, zakupionych za skradzione pieniądze.

POŻAR W CEMENTOWNI POD KRAKOWEM.

Dnia 23 b. m. późnym wieczorem wybuchł groźny pożar w cementowni „Liban“ w Borku pod Krakowem. Dzięki energicznej akcji ratunkowej, pożar zdołano zlokalizować. Pomimo to straty wskutek pożaru są bardzo poważne. Zupełnie doszczętnie spłonął dach nad młynami cementowni. Wewnętrzne urządzenia ocalały dzięki konstrukcji żel-betonowej.

STUDENT UPRAWIAJĄCY HANDEL ŻYWYM TOWAREM.

Przed rokiem głośna była we Lwowie sprawa aresztowania niejakiego Wiesława Giebułtowicza, rzekomo inżyniera, a właściwie nieukończonego słuchacza Politechniki, który przez ogłoszenia w dziennikach poszukiwał panien do wyjazdu w charakterze współpracowniczek do pomiarów. Zgłaszającym się pannom Giebułtowicz przyjmujący je w swojem kawalerskiem mieszkaniu przy ulicy Nowy Świat czynił niemoralne propozycje, o czem doniesiono władzom bezpieczeństwa, wynikiem czego było jego aresztowanie. Po przeprowadzonych dochodzeniach został on zwolniony. Widocznie jednak Giebułtowicz nie wyleczył się ze swoich brzydkich nawyczek, gdyż znowu onegdaj wpłynęło do ekspozytury śledczej doniesienie, posądzające go o handel żywym towarem. W następstwie dochodzeń, Giebułtowicza ponownie aresztowano.

URZĘDNIK POCZTOWY OBRABOWAŁ KASĘ.

Przed kilku tygodniami dokonano na poczcie w Samborze śmiałego napadu rabunkowego. Mimo energicznej akcji w kierunku wykrycia sprawców napadu rabunkowego okazywało się to bezprzedmiotowem. Dopiero onegdaj po długich śledztwach policja wykryła, że sprawcą napadu rabunkowego na kasę pocztową był urzędnik pocztowy Wierzyński, którego aresztowano.

ZDZICZENIE WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

We Lwowie zdarzył się wypadek zdziczenia wśród młodzieży szkolnej. Niejaki Zbigniew Baran lat 18 uczeń 7 kl. szkoły powsz. przebił nożem Zbigniewa Englisza ucznia 3 kl. gimnazjalnej. Englisza przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego. Lekarze stwierdzili ranę poniżej łopatki. Sprawca napadu zbiegł w niewiadomym kierunku.

Afera koburska w Czechosłowacji.

MILJONOWE SUMY NA PRZEKUPSTWO. — TESTAMENT KSIĘCIA FILIPA KOBURGA. — WALKA MIĘDZY DWOMA BRAĆMI. — TAJEMNICA „LEX CYRYL“. — 250 PROTESTÓW ZAŁATWIONYCH W CIĄGU DNI TRZECH. — WĘDRÓWKA WAŻNYCH AKTÓW. — POGODZENIE SIĘ ZWAŚNIONYCH.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“).

Praga, 23 listopada 1926 r.

Rok bieżący był dla Czechosłowacji istnym rokiem afer; po aferze młodocianego szefa sztabu generalnego, Gajdy, społeczeństwo czechosłowackie dowiedziało się niedawno o wykryciu nowej afery, t. zw. „afery koburskiej“. Urzędowy komunikat prefektury policyjnej przyniósł przed kilku tygodniami wiadomość o aresztowaniu zastępcy prawnego ks. Cyryla Koburga, adwokata **Eislera, który przy pomocy miljonowych sum przekupywał wysokich urzędników, a nawet wpływowych polityków celem uratowania majątków rodziny Koburgów przed wywłaszczeniem i parcelacją.**

Tło najnowszej afery czechosłowackiej jest następujące: Jednym z największych panów na Słowaczyźnie był przed wojną ks. Filip Koburg. Ostatni kawaler starej monarchji austro-węgierskiej i wierny przyjaciel zmarłego tragicznie następcy tronu Rudolfa. Już po wojnie światowej i po przewrocie politycznym ks. Filip Koburg, chcąc uratować koburskie majątki rodowe przed ewentualną konfiskatą, **sporządził nowy testament, zapisując swe dobra słowackie nietylko synowi swemu Josjaszowi**, — przeciwko któremu, jako obywatelowi węgierskiemu i członkowi znienawidzonego rodu magnatów niemiecko-węgierskich skierowałaby się niewątpliwie w pierwszej linji reforma agrarna w nowopowstałym państwie czechosłowackiem, — lecz i siostrzeńcowi swemu, **ks. Cyrylowi bułgarskiemu**, sądząc, iż rząd czechosłowacki będzie zmuszony liczyć się z posiadłościami członka dynastji panującej, do tego jeszcze dynastji słowiańskiej.

Istotnie konstytucja republiki czechosłowackiej zniosła zasadę nienaruszalności latyfundjów magnaterji niemiecko-węgierskiej. Jednakże w przeddzień głosowania nad nową ustawą wprowadzono do ustawy poprawkę, znaną pod nazwą **„lex Cyryl“, a zapewniającą linji bułgarskiej, t. j. ks. Cyrylowi, prawo do majątków koburskich na Słowaczyźnie.** Ks. Josjasz, widząc, że jego prawa są zagrożone, postanowił działać. W ten sposób Węgier stanął przeciwko Bułgarowi, małżonek austrjackiej księżniczki przeciwko księciu słowiańskiemu. Ks. Josjasz zwrócił się z prośbą o interwencję do znanego jeszcze z parlamentu austrjackiego leadera czesko-słowackiego stronnictwa ludowego, d-ra Maurycego Hrubana, zaś przyjaciele jego posyłali w tej sprawie kilkakrotnie do Pragi ówczesnego węgierskiego ministra sprawiedliwości, dra Nagy'ego. Kiedy wreszcie zwolennicy ks. Josjasza stwierdzili, że strona przeciwna posługuje się środkami wysokiej polityki, Węgry postanowili uciec się również do interwencji dyplomatycznej.

Cała sprawa tajemniczego „lex Cyryl“ jest narazie jeszcze niewyjaśniona i dość skomplikowana. Faktem jest, iż stronnictwom rządowym, w r. 1924 chodziło o to, by dobra rodowe Koburgów liczące około 50.000 hektarów, nie przypadły węgierskiemu magnatowi, lecz by jak najwięcej można było uratować dla słowiańskiego księcia Cyryla Bułgarskiego. Dalej jest rzeczą pewną, że do sprawy tej wmieszani są liczni pośrednicy i agenci, oraz że wszyscy politycy, dając swą zgodę na podobne załatwienie kwestji, przekonani byli, iż tem samem działają dla dobra sprawy słowiańskiej.

Na mocy starego kodeksu węgierskiego, dotychczas jeszcze obowiązującego na Słowaczyźnie, mogło „lex Cyryl“ wejść w życie dopiero po upływie 6 miesięcy od chwili opublikowania go w oficjalnym „Zbiorze ustaw i rozporządzeń“. Z tego postanowili skorzystać przyjaciele ks. Josjasza, którzy teraz ze swej strony rozwinęli ożywioną kampanję domagając się od miarodajnych urzędów czeskosłowackich uznania praw ks. Josjasza do spadku po Filipie Koburskim. Sprawę tę wzięli w swe ręce adwokat praski, dr. Josefko, i dyrektor generalny, inż. Nickl, z Bratisławy. Obawiając się, że akcja ks. Josjasza mogłaby być uwieńczona powodzeniem, **ks. Cyryl ze swej strony zgłosił 250 protestów przeciwko pretensjom swego kuzyna.** Ponieważ rozpatrzenie 250 wniosków w normalnych warunkach trwać powinno conajmniej pół roku, przeto zdawało się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że podanie ks. Josjasza nie zostanie uwzględnione przed wejściem w życie „lex Cyryl“. Tu jednak stał się rzecz dziwna bo otóż urząd państwowy, który zwykle na rozpatrzenie jednego podania potrzebuje całych miesięcy, **załatwił w przeciągu trzech dni 250 protestów ks. Cyryla.** Los zdawał się sprzyjać Węgrom: pierwsza instancja uznała prawo ks. Josjasza do spadku koburskiego, protesty ks. Cyryla nie zostały uwzględnione, a zatwierdzenie decyzji pierwszej instancji przez instancję drugą było już jedynie formalnością, której załatwienie z pewnością nie trwałoby 5 miesięcy.

Ale strona bułgarska również nie próżnowała: widząc, że rzecz zaczyna brać obrót dla ks. Cyryla niepomyślny, przyjaciele jego zaapelowali widocznie do „siły wyższej“, która spowodowała, że pewnego dnia zjawił się w Bratisławie wysłannik nieznanego bliżej wysokiego urzędu, żądając doręczenia mu wszystkich aktów, dotyczących sprawy dóbr koburskich. Ponieważ wysłannik ten **podał się za męża zaufania wysoko postawionej osobistości**, urząd bratisławski uczynił zadość jego życzeniu. Minął tydzień, miesiąc, trzy miesiące, pięć miesięcy, **— aktów do Bratisławi nie odsyłano.**

Po upływie pięciu miesięcy urząd bratisławski zwrócił się wprost do ministerjum sprawiedliwości w Pradze, zapytując, co się stało z aktami, na co otrzymał odpowiedź, że w ministerjum aktów tych niema. Sytuacja była dość skomplikowana, a dla Węgrów nader niepomyślna, gdyż już za kilka tygodni miało „lex Cyryl“ nabyć mocy obowiązującej. W ostatniej jednak chwili zgoła już nieoczekiwanie nadeszła do Bratisławy depesza, w której doniesiono, że **akty, dotyczące sprawy dóbr koburskich przesłano omyłkowo do Berna Morawskiego**, skąd niezwłocznie wysłane zostaną do Bratisławy. Węgry były więc znów górą.

Kiedy jednak przedstawiciele ks. Josjasza zjawili się na rozprawę sądową, dowiedzieli się ku swemu wielkiemu zdumieniu, że referent sądowy, sprawę tę prowadzący, zachorował, wobec czego rozprawę należało odroczyć. A więc siła wyższa była znów po stronie ks. Cyryla. W przewidzianym terminie weszło w życie „lex Cyryl“, ale jednocześnie okazało się, że dodatkowa ta ustawa nie może należycie zabezpieczyć praw ks. Cyryla do dóbr koburskich, gdyż zapomniano przystosować ją do obowiązującego na Słowaczyźnie kodeksu węgierskiego. Przez szereg lat obie strony nie szczędziły kosztów, by zapewnić sobie zwycięstwo, a teraz, kiedy już się zdawało, że cała sprawa została załatwiona na korzyść ks. Cyryla bułgarskiego, okazuje się, że na marne poszła cała praca i pieniądze.

Nieoczekiwany ten zwrot skłonił obu przeciwników do zawarcia rozejmu. Między kuzynami podjęte zostały rokowania, które doprowadziły do zupełnego porozumienia. **Ks. Josjasz i ks. Cyryl zawarli umowę, w myśl której 58 proc. dóbr koburskich w Czechosłowacji** otrzymać ma bułgarski następca tronu, a resztę ks. Josjasz węgierski.

C. P.

Polacy poza Polską.

SZKOŁY POLSKIE NA LITWIE.

Litewski minister oświaty ogłosił na łamach kowieńskiej „Lietuvy“ wywiad, na temat szkolnictwa polskiego na Litwie. Minister oświadczył m. in.: Przy przejmowaniu ministerjum przezemnie funkcjonowały 24 szkoły polskie, utrzymywane na koszt rządu, a dwie utrzymywane przez organizacje prywatne. W czasie mego urzędowania założono 57 szkół polskich. Wszystkie te szkoły są zatwierdzone z tym warunkiem, że utrzymanie ich wezmą na siebie prywatne polskie organizacje, o tem więc, aby szkoły te stały się ciężarem Litwinów, nie może być mowy, ponieważ na utrzymanie szkół polskich będzie wyasygnowany ten sam procent, który był wyasygnowany dotychczas i który procentowo odpowiada ludności polskiej na Litwie.

„RÓWNOUPRAWNIENIE“ POLAKÓW W GDAŃSKU.

Posłowie narodowo-socjalni wnieśli w sejmie gdańskim interpelację, w której do magają się od senatu usunięcia z jednej z gdańskich szkół powszechnych nauczyciela Świechowskiego. Żądanie swoje motywują interpelanci tem, że nauczyciel Świechowski jest Polakiem i przyznaje się do narodowości polskiej, a zatem — jako taki — nie może, zdaniem interpelantów, nauczać w szkole niemieckiej. Powyższa interpelacja wskazuje, jak w praktyce wygląda w Gdańsku równouprawnienie mniejszości polskiej.

WYWŁASZCZANIE POLAKÓW.

Kowieński wydział reformy rolnej kończy opracowywanie planów parcelacji majątków. W ciągu 1927 r. ma ulec rozparcelowaniu 30 proc. terenu przeznaczonego jeszcze zgodnie z ustawodawstwem litewskiem na parcelację. Plan przewiduje ukończenie realizowania reformy rolnej na rok 1929. Kampanja ma być przeprowadzona w ten sposób, aby w latach 1927 i 1928 parcelowane były majątki ponad 150 ha, w roku 1929 majątki od 150 ha do 180 ha. Jednocześnie będzie prowadzona likwidacja serwitutów i wspólnych pastwisk. Wydział reformy rolnej opracowuje obok tego podział wsi na kolonje, które mają być zakładane na miejscu majątków większej własności ziemskiej. Podział wsi na kolonje ukończony zapewne zostanie w ciągu lat 8.

WIEŚCI z ROSJI.

ROZSZERZENIE GRANIC BIAŁORUSI SOWIECKIEJ.

Rada komisarzy ludowych omawiała projekt rozszerzenia granic sowieckiej republiki białoruskiej. Po dłuższej dyskusji radą uchwaliła przyłączenie powiatów: Wieliżskiego, Niewielskiego i Siebjeżskiego, należących obecnie do guberji Pskowskiej, — do Białorusi sowieckiej. Decyzja ta wymaga jeszcze zatwierdzenia przez radę narodowościową związku sowieckiego, oraz centralny komitet wykonawczy.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego Stefan Kotarski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Stacyjnej Nr. 10, domu Ciesielskiej, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 3 grudnia 1926 r. o godzinie 3 ej po południu pod Strzemieszycami przy szybie Albert na placu należącym do kopalni Wojciech, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w 1 terminie ruchomości oszacowanych na 1500 zł., a należących do tejże kopalni składających się: z transformatora i lokomobili na rzecz Antoniego Sandra.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

7263 Komornik Sądowy St. Kotarski

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego, zamieszkały w Olkuszu, na zasadzie art. 1033 u. p. c. ogłasza, że w dniu 15 grudnia 1926 roku o godz. 10-ej rano w Wolbromiu u Brechji Janowskiego odbędzie się sprzedaż przez licytację: parowej maszyny w komplecie na 45 K. P. lokomotywy na 1 i pół K. P., kredensu dębowego rzeźbionego i t. p. oszacowanych na 5 000 złotych, stanowiących własność Brechji Janowskiego.

7244 Komornik sądowy Wewerek.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego zamieszkały w Olkuszu, na zasadzie art. 1030 u. p. c. ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1926 r. o godz. 10 tej rano w Pilicy przy Urzędzie gminnym odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, oszacowanych na 3 131 złotych stanowiących własność sukcesorów b. p. Majera Rachmila Cyttera na zaspokojenie pretensyj Ziemskiego Banku Kredytowego Oddział w Częstochowie.

7245 Komornik sądowy Wewerek.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.
Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy 50 gr.
W tekście . . . 35 .
Za tekstem . . . 15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy) 15 gr.
. . . (do 80 .) 25 .
. . . (do 100 .) 30 .
. . . (ponad 100 w.) 35 .

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTACJA ul. Gliwicka Nr. 3 (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“